

Karl-Heinz Peschke

**GOSPODARKA Z  
CHRZEŚCIJAŃSKIEGO  
PUNKTU WIDZENIA**

**Ordo socialis**

**Original** (published in English):

Karl-Heinz Peschke, SVD:

**SOCIAL ECONOMY IN THE LIGHT OF CHRISTIAN FAITH**

Editor: ORDO SOCIALIS

Publishing Company: Paulinus-Verlag Trier, 1991

ISBN: 3-7902-5204-2

**Translation and digitalization sponsored and organized by:**

ORDO SOCIALIS

Academic Association for the Promotion of Christian Social Teaching

Wissenschaftliche Vereinigung zur Förderung der Christlichen Gesellschaftslehre e.V.

The members of the committee are published on the impressum of [www.ordosocialis.de](http://www.ordosocialis.de)

Head Office: Georgstr. 18 • 50676 Köln (Cologne) • Germany

Tel: 0049 (0)221-27237-0

Fax: 0049 (0)221-27237-27

E-mail: [gf@ordosocialis.de](mailto:gf@ordosocialis.de) • Internet: [www.ordosocialis.de](http://www.ordosocialis.de)

**Polish Edition:**

Tłumaczenia: Prof. dr Alojzy Marcol, Nysa

© ORDO SOCIALIS, Kolonia, Niemcy

Redakcja: Fundacja Akademii Teologii Katolickiej, 01-815 Warszawa, ul. Dewajtis 5

tel./fax: (22) 39 82 05

Odpowiedzialni: Bogusław Spurgjasz

ISBN 83-85737-46-4

Wersja cyfrowa publikacji: Jarosław Piwowarski, 2008

**The rights of publication and translation are reserved and can be granted upon request.  
Please contact ORDO SOCIALIS.**

# SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE .....	4
I. SENS I CEL GOSPODARKI .....	6
1. Niewystarczające koncepcje i teorie .....	6
2. Właściwy sens gospodarki .....	8
II. TEORIE I PORZĄDKI GOSPODARCZE Z CHRZEŚCIJAŃSKIEGO PUNKTU WIDZENIA .....	12
1. Liberalny kapitalizm .....	13
2. Marksistowski socjalizm .....	15
3. Społeczna gospodarka rynkowa .....	19
4. Demokratyczny socjalizm .....	21
III. GOSPODARKA RYNKOWA W SŁUŻBIE LUDZKICH POTRZEB .....	24
1. Funkcja porządkowa rynku i konkurencji .....	24
2. Przedsiębiorca w służbie dobra wspólnego .....	26
3. Etyka konsumpcji .....	28
IV. GOSPODARCZA ROLA PAŃSTWA .....	30
1. Przestrzeganie zasady pomocniczości .....	30
2. Tworzenie sprawiedliwych instytucji .....	31
3. Opcja na rzecz ubogich .....	32
4. Socjalizacja i reforma rolna .....	33
V. MIĘDZYJARODOWA WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA .....	37
1. Międzynarodowy porządek gospodarczy .....	37
2. Gospodarczy rozwój a globalna solidarność .....	38
BIBLIOGRAFIA .....	43

## WPROWADZENIE

Życie gospodarcze to „jeden z najważniejszych obszarów, na którym praktykujemy naszą wiarę, miłujemy bliźniego, opieramy się pokusie, realizujemy plan Stwórcy i uświęcamy się”<sup>1</sup>. Gospodarcza działalność ma podstawowe znaczenie dla materialnych warunków ludzkiej egzystencji. Wielu mężczyzn i kobiet uprawia ją w fabryce, na roli, w biurze czy sklepie, a wszyscy od niej są zależni<sup>2</sup>. Jako społeczna rzeczywistość działalność gospodarcza charakteryzuje się współpracą wielu we wspólnym przedsięwzięciu, choć towarzyszy temu podział pracy. Zakłada to wspólne zadanie i wspólny cel.

Właściwa funkcja gospodarki jest funkcją służebną; jej sens nie leży w niej samej<sup>3</sup>. W grę wchodzi tu moralne oceny. U jednostek oraz w grupach, a nie na ostatnim miejscu u samych przedstawicieli dyscyplin gospodarczych, stwierdza się rosnącą świadomość, że ten obszar ludzkiego działania potrzebuje również orientacji etycznej. W statycznej gospodarce społeczności agrarnej czy preindustrialnej celem działalności gospodarczej było przede wszystkim zaspokojenie elementarnych materialnych potrzeb człowieka. Stąd pytania o szersze cele, kryteria i normy wydawały się zbędne. Dynamiczna gospodarka społeczności industrialnej i postindustrialnej sięga jednak wyraźnie poza elementarne potrzeby człowieka. Coraz natarczywiej, a także w sposób nie cierpiący zwłoki narzuca się pytanie o jej dalsze cele.

Spółeczność industrialna od swoich początków obciążona jest różnego rodzaju niedociągnięciami i niesprawiedliwościami. Należy jednak stwierdzić, że nie tylko w epoce industrialnej, lecz „jak daleko sięgnąć okiem w przeszłość [...] zawsze istniały nie do przyjęcia nieporządki typu socjalnego”<sup>4</sup>. Przez tysiące lat większość ludności stanowili niewolnicy. Chłopi byli poddanymi i parobkami pozbawionymi swobody poruszania się. Cech zawodowy w średniowieczu bardzo ograniczał gospodarczą kreatywność swoich członków i nie tolerował przechodzenia do innych zawodów. Dopiero w procesie industrializacji zastosowano zorganizowany opór przeciwko niesprawiedliwościom porządku gospodarczego. Sprzyjał temu niewątpliwie fakt, że w fabrykach wielu robotników pracowało razem, pozostając w ścisłym kontakcie, co ułatwiało im skuteczne organizowanie się i skoncentrowane akcje. Od tego czasu we wszystkich sektorach społecznych rozwija się rosnąca wrażliwość na sprawiedliwe i niesprawiedliwe uwarunkowania w świecie gospodarczym.

---

<sup>1</sup> Konferencja Episkopatu USA, *Wirtschaftliche Gerechtigkeit für alle: Die katholische Soziallehre und die amerikanische Wirtschaft*, wyd. przez: Sekretariat der Deutschen Bischofskonferenz, Bonn 1987, *Stimmen der Weltkirche* 26, Einführung, Nr. 6.

<sup>2</sup> Johannes Messner definiuje gospodarkę jako „najlepsze z możliwych wykorzystanie skromnych środków w służbie zadań postawionych wraz z egzystencjalnymi celami” (*Das Naturrecht*, Berlin <sup>7</sup>1984, s. 982 n.). Klasyczna definicja wiedzy o gospodarce głosi, że jest to „studium na temat alokacji ograniczonych surowców dla osiągnięcia alternatywnych celów”.

<sup>3</sup> „Gospodarka wyczerpuje się na przygotowaniu i zaangażowaniu ‚środków’, tj. wartości służebnych” (O. von Nell-Breuning, *Gerechtigkeit und Freiheit. Grundzüge katholischer Soziallehre*, Wien 1980, s. 147).

<sup>4</sup> B. Häring, *Frei in Christus*, t. 3, Freiburg 1981, s. 343. Kardynał Höffner stwierdza, że ubóstwo jest nie tylko symptomem epoki industrialnej, bo w epoce przedindustrialnej także istnieli ludzie bez żadnego zabezpieczenia. Liczba żebraków w niektórych miastach wynosiła wówczas 7–10% liczby mieszkańców. „Tak np. Kolonia w roku 1476 przy 40 000 tysiącach mieszkańców miała 3 000 żebraków” (*Wirtschaftsordnung und Wirtschaftsethik. Richtlinien der katholischen Soziallehre*, wyd. przez: Sekretariat der Deutschen Bischofskonferenz, Bonn 1985 [= *Der Vorsitzende der Deutschen Bischofskonferenz* 12], s. 11).

Obrona ideałów sprawiedliwości jest zadaniem teologii moralnej i etyki. Badacze przy tym nie powinni zaniedbywać brania pod uwagę konkretnych możliwości określonego kraju czy narodu. W krajach, w których proces industrializacji dopiero się zaczyna, nie sposób nalegać na takie same wynagrodzenia i socjalne świadczenia, jak w krajach rozwiniętych, które dysponują bogatszymi zasobami. Istnieją też przekazane tradycje, z którymi należy się liczyć. Może wypracowano w nich mniej idealne struktury, niemniej nie można ich gwałtownie zmieniać bez naruszenia socjalnej tkanki i poważnego zagrożenia stabilności. "Tych uwarunkowań teologia moralna nie może ignorować, jeśli chce uniknąć pokusy bezużytecznego *woluntaryzmu*, naiwnego *utopizmu* i nieskutecznego *profetyzmu*"<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> Marciano Vidal: *L'atteggiamento morale*. t. 3, Assisi 1981, s. 294. Już Max Weber rozróżniał między etyką usposobienia a etyką odpowiedzialności; jest to rozróżnienie, które zasługuje na uwagę. „Etyk usposobienia widzi zapewne właściwy porządek wartości, właściwe miary, lecz mało troszczy się o to, co stoi na przeszkodzie ich realizacji. Sądzi, że dobro poradzi sobie samo i trzeba tylko chcieć tworzyć dobro. Etyk odpowiedzialności natomiast czuje się związany tym samym porządkiem wartości, lecz jest zarazem świadomy ograniczonych w praktyce możliwości realizacji tego porządku wartości i wyżej ceni skromne dobre działanie niż bezgraniczne moralne utopie. Etyk odpowiedzialności wie, że realizacja moralności wymaga także rzeczowych i fachowych umiejętności”. To sprawia, że jest skromniejszy w swoich wymaganiach, lecz zarazem sprawiedliwszy i bardziej realistyczny (P. H. Werhahn, *Die moralische Bewältigung des wirtschaftlichen Fortschritts*, Köln 1964, Schriftenreihe des Bundes Katholischer Unternehmer, NF 9, s. 9).

## I. SENS I CEL GOSPODARKI

Dla moralnej oceny działalności gospodarczej decydujące znaczenie mają cele, jakie jej wytyczono. W etyce gospodarczej zasługują one na najwyższą uwagę.

### 1. Niewystarczające koncepcje i teorie

Teoretycy gospodarki często, by nie powiedzieć niemal zawsze, oddalali etyczne rozważania w zakresie ich dyscypliny jako niepożądane natręctwo i uzurpację. Wiedza o gospodarce, twierdzą, to dyscyplina rządząca się własnymi prawami, podobnie jak ma to miejsce w biologii lub medycynie. Jej zadaniem jest studiowanie praw, które umożliwiają optymalną kombinację środków dla maksymalizacji wydajności przy minimalnym zużyciu ograniczonych zasobów. Przy rozwiązywaniu tego zadania dyscypliny gospodarcze mają swoją własną naukową autonomię i są niezależne od względów moralnych.

Sobór Watykański II rzeczywiście mówi o „własnych metodach i prawach” gospodarczej działalności (GS 64). Przy badaniu i wypracowywaniu tych metod i praw dyscypliny gospodarcze mogą domagać się autonomii. Właściwe zastosowanie prawideł do wytworzenia określonego produktu nie jest kwestią moralności, lecz kwestią technicznej kompetencji i biegłości. Jeśli ta kompetencja ma jakiś moralny aspekt, to polega on na żądaniu, aby ludzie odpowiedzialni za gospodarkę dysponowali jak najlepszą wiedzą fachową.

Osobista odpowiedzialność wpływa także na wybór produktu, który ma być wytworzony. Trzeba przyznać, że gdy dokonany został wybór produktu, prawa gospodarczej działalności znajdują zastosowanie niezależnie od moralnych względów. Przedsiębiorca może swobodnie wybierać pomiędzy produkcją dobrej rozrywki albo pornografii, sprzedażą narkotyków albo lekarstw, pomiędzy wytwarzaniem fałszowanego a dobrego wina. Jest to swobodna, moralna decyzja, za którą człowiek jest odpowiedzialny.

Wybrana do produkcji rzecz najczęściej jest użyteczna i służy społeczności. Ostatecznie większość konsumentów interesuje się tylko takimi produktami. Przedsiębiorca powinien je wytwarzać zarówno po dogodnej cenie, jaki w sposób przynoszący zysk; po dogodnej cenie, aby możliwie wielu ludzi mogło je nabyć; korzystnie, aby przedsiębiorstwo mogło trwać i rozwijać się.

W pewnym sensie zatem celem gospodarczej działalności jest zysk. Dla gospodarczego liberalizmu maksymalizacja zysku jest nawet najwyższym celem efektywnego kierowania przedsiębiorstwem. Dyscypliny gospodarcze uczą metod i praw, przy pomocy których osiąga się ten cel, i to – w rozumieniu liberalnego kapitalizmu – niezależnie od moralnych wartości. Głosi się, że gospodarka jest wolna od wartości. Nawet sobie z tego nie zdając sprawy, przedstawiciele i zwolennicy podnieśli utylitarystyczną etykę do rangi swego systemu wartości.

Kościół – a z nim wielu innych – odrzuca jednak teoremat, według którego fundamentalny sens gospodarczej działalności leży „w zysku czy w zdobyciu wpływów” (GS 64)<sup>6</sup>. Choć przedsiębiorstwo, aby egzystować i rozwijać się, musi pracować w sposób przynoszący zysk, i choć dążenie do odpowiedniego zysku jest uprawnione, to jednak zysk może stanowić tylko wtórny cel przedsiębiorstwa. Gdyby to był cel pierwszorzędny, towarzyszyłoby mu

---

<sup>6</sup> GS - Gaudium et spes: Konstytucja Duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym.

niechybnie wiele nadużyć i niesprawiedliwości, co wystarczająco potwierdza doświadczenie<sup>7</sup>. Gospodarka zorientowana wyłącznie na zysk jako rodzaj utylitaryzmu ma przeciw sobie wszystkie argumenty, jakie przemawiają przeciwko filozofii utylitaryzmu.

Zaznaczyliśmy wyżej, że dobra należy wytwarzać nie tylko w sposób przynoszący zysk, ale także niedrogo, aby możliwie wielu ludzi mogło je nabyć. Ten postulat wiódł do zasady maksymalizacji produktu socjalnego, którą stawia zarówno socjalizm, jak i liberalizm. Według tej zasady tylko takie gospodarcze działanie jest ekonomicznie sensowne, które przynosi najwyższy dochód. Lecz i ten cel jako ostateczny sens gospodarki jest problematyczny. „Jeśli maksymalizacja produktu socjalnego wiedzie do zagrożenia wyższych dóbr kulturowych, to traci swój sens”<sup>8</sup>. Praca zarobkowa matek małych dzieci powiększa wprawdzie wymierny ilościowo produkt socjalny, lecz dzieje się to kosztem ważnych niematerialnych wartości. Podobnie ciągła produkcja, nie wyłączając niedzieli, powiększa produkt socjalny, lecz i w tym wypadku dzieje się to kosztem niematerialnej wartości, jaką jest święcenie niedzieli.

Podsumowując należy stwierdzić, że cel gospodarki nie leży ani w samym zysku, ani w powiększeniu produktu socjalnego czy materialnego dobrobytu dla możliwie wielu ludzi. Są to kryteria etyki utylitarystycznej, które w świetle wymogów powszechnej sprawiedliwości i wiary chrześcijańskiej nie wytrzymują wnikliwej krytyki.

---

<sup>7</sup> Przykładem tego rodzaju nadużycia jest skandal z 1988 roku, powstały wokół składowania trujących odpadów z Europy w krajach afrykańskich, które na to nie były przygotowane, które jednak pod naciskiem finansowych trudności przyjęły je za śmieszoną cenę 2,5 dolara za tonę. Niektóre z tych odpadów są wysoce toksyczne dla ludzi i przyrody; ich neutralizacja wymagałaby niezwykle dużych nakładów pieniężnych.

<sup>8</sup> P. H. Werhahn, *Die moralische Bewältigung des wirtschaftlichen Fortschritts*, s. 5.

## 2. Właściwy sens gospodarki

Dla katolickiej nauki społecznej jest rzeczą niewątpliwą, że gospodarka powinna pozostawać w służbie człowieka, a nie odwrotnie. Sobór Watykański II oświadcza: „Podstawowym celem produkcji [...] jest służenie człowiekowi i to całemu człowiekowi, z uwzględnieniem porządku jego potrzeb materialnych i wymogów jego życia umysłowego, moralnego, duchowego i religijnego – służenie, powtarzamy, każdemu człowiekowi i każdej zbiorowości ludzkiej jakiegokolwiek rasy i w jakiegokolwiek części świata” (GS 64).

Biskupi Stanów Zjednoczonych Ameryki podejmują tę myśl w brzemieniowym, kategorycznym stwierdzeniu: „Oceniamy każdy system gospodarczy według tego, co czyni on dla ludzi, z ludźmi i na ile umożliwia wszystkim uczestnictwo w nim. Gospodarka musi służyć ludziom, a nie odwrotnie”<sup>9</sup>. Wraz z Janem Pawłem II<sup>10</sup> nalegają oni na przyznanie odpowiedniej rangi opcji na rzecz ubogich. Nie ma to oznaczać, że najwyższym celem gospodarki jest służba ubogim; była by to zbyt wąska definicja. Zaniedbywanie ubogich natomiast jest jednoznaczny przejawem tego, że porządek gospodarczy nie pozostaje zdecydowanie w służbie boskiego planu względem człowieka, który tylko wtedy w pełni może być zrealizowany, gdy wszyscy ludzie skutecznie mogą się do tego przyczyniać.

O ile gospodarka służy innym, wyższym celom, nie jest ona „ani jedynym, ani najwyższym celem człowieka i społeczności. Musi się ona zaszeregować ‚w odpowiedniej hierarchii celów’ na miejscu jej należnym”<sup>11</sup>. Wyżej od niej stoją godność i wolność człowieka, wartości kulturalne, religia i etyka oraz uniwersalny plan Boga względem świata.

Jednocześnie prawdą pozostaje, że gospodarcze potrzeby człowieka, choćby najskromniejsze, są jednak nieodzowne dla doczesnej egzystencji. W tym kryje się godność gospodarki. Bez zaspokojenia materialnych potrzeb dostęp człowieka do wyższych wartości pozostanie w sposób daleko idący ograniczony. „Jeśli nie ma dostatecznej ilości dóbr materialnych, ich zdobycie w porównaniu z innymi potrzebami, ma w gospodarce znaczenie priorytetowe”<sup>12</sup>. Te ostatnie można z większą swobodą realizować dopiero wtedy, gdy osiągnięty został pewien materialny poziom dobrobytu. Materialny postęp jest dlatego uprawnionym i wartym zabiegów celem.

*a. Cele bliższe gospodarki.* Bezpośrednim celem gospodarki jest zaspokojenie materialnych potrzeb ludzi: zaopatrzenie w żywność, odzież, mieszkanie, transport, narzędzia, maszyny itd. i to na stabilnej i trwałej bazie. Lecz także niematerialne dobra bywają przez gospodarkę przygotowywane, np. informacje poprzez środki i doradztwo prawne w kancelariach adwokackich. We wszystkich przypadkach chodzi w gospodarce o zaspokojenie doczesnych potrzeb człowieka. Do tego celu należy dążyć w sposób, który wszystkim ludziom umożliwi godny człowieka poziom życia.

Powstaje pytanie, co określa godny człowieka poziom życia i które potrzeby zasługują na to, by były zaspokojone. Życie w zależności narkotycznej nie jest życiem godnym człowieka, a

<sup>9</sup> Konferencja Episkopatu USA, dz. cyt., Wprowadzenie, nr 13.

<sup>10</sup> Por. SRS 42; CA 57. Osiem encyklik społecznych cytujemy stosując następujące skróty: RN = Leon XIII, «Rerum novarum» (1891); OA = Pius XI, «Quadragesimo anno» (1931); MM = Jan XXIII, «Mater et Magistra» (1961); PT = Jan XXIII, «Pacem in terris» (1963); PP = Paweł VI, «Populorum progressio» (1967); LE = Jan Paweł II, «Laborem exercens» (1981); SRS = Jan Paweł II, «Sollicitudo rei socialis» (1987); CA = Jan Paweł II, «Centesimus annus» (1991). Skrót OA odnosi się do Listu Apostolskiego Pawła VI, «Octogesima adveniens» (1971). Numeracja dotyczy nie stron, lecz akapitów.

<sup>11</sup> J. Höffner, *Wirtschaftsordnung und Wirtschaftsethik*, s. 26; zob. Jan XXIII, «Mater et Magistra», nr 246.

<sup>12</sup> tamże.



pragnienie „twardych” narkotyków nie stanowi potrzeby, która zasługuje na zaspokojenie. Odpowiedź na to pytanie dopomoże do zdefiniowania prawdziwych celów gospodarki.

Cytowano już Sobór Watykański II co do wymogu, aby celem procesu produkcyjnego było słuzenie człowiekowi w aspekcie jego „materialnych potrzeb z uwzględnieniem wymogów jego życia umysłowego, moralnego, duchowego i religijnego” (GS 64). Gospodarka w służbie prawdziwych potrzeb ludzkich to gospodarka w służbie dobra wspólnego. Wszystkie gospodarcze przedsięwzięcia muszą w taki czy inny sposób przyczyniać się do realizacji tego celu jako celu nadrzędnego.

Dobro wspólne opisano jako sumę warunków życia społecznego, które pozwalają ludziom w sposób nieskrępowany i pełniej osiągnąć ich własne udoskonalenie i wyznaczone im cele (por. GS 74)<sup>13</sup>. „W kościelnych enuncjacjach ‚dobro wspólne’ z reguły jako terminus technicus oznacza wartość służebną”<sup>14</sup>. Należą do takiej: szkoły, szpitale, socjalne urzędnia, zaopatrzenie w energię, sieć drogowa itd. Nie należy jednak postępu upatrywać przede wszystkim w instytucjach, organizacjach i w technice. Dobro wspólne ostatecznie bowiem polega na dobrach i wartościach, które do realizacji dochodzą w członkach społeczności. Prawdziwy postęp polega przede wszystkim na większym materialnym bezpieczeństwie, na zdrowej fizycznej i duchowej kondycji całości społeczeństwa, na stosownym kształceniu i przygotowywaniu jego członków, na miejscach pracy dla wszystkich, na pomyślnych warunkach życia religijnego i kulturalnego, na społecznej sprawiedliwości, wolności i równości ludzi. (Wypracowanie i zabezpieczenie pokoju i porządku to inny zakres dobra wspólnego; jest to jednak bardziej zadaniem państwa i jego organów niż bezpośrednio gospodarki). Także te przez członków społeczności zrealizowane dobra i wartości należą do wyżej wspomnianych warunków życia społecznego, które umożliwiają ludziom osiągnięcie doskonałości i wyznaczonych im celów.

Dobra wspólnego nie należy ujmować tylko w krótkotrwałych korzyściach żyjącego pokolenia, bo obejmuje ono także przyszłość społeczności. Dlatego gospodarka winna mieć na uwadze także następstwa swojej działalności dla środowiska albo dla rodziny, jak i konieczność inwestycji badawczych, by zapewnić gospodarce konkurencyjność. Potrzeb, które pozostają w konflikcie z dobrem wspólnym, gospodarka nie powinna zaspokajać. Tym bardziej nie wolno ich, z chęci zysku, sztucznie tworzyć.

Dobro wspólne powinno ludziom pomagać w wypełnianiu ich zadań, których sami nie mogą wypełnić albo nie dość dobrze mogą wypełnić. Jego funkcja jest zatem subsydiarna i komplementarna. Z tego wynika, że dobro wspólne nie jest celem samo w sobie. Pozostaje ono na usługach wyższych celów. Zdaniem J. Messnera tymi wyższymi celami są egzystencjalne cele ludzi. „Dobro wspólne [polega] na niesieniu pomocy wszystkim członkom społeczności w wypełnieniu wyznaczonych im przez egzystencjalne cele zadań życiowych”<sup>15</sup>. Zadania te w konsekwencji stanowią także najwyższy cel gospodarki<sup>16</sup>. Zdaniem Messnera,

---

<sup>13</sup> Według Konstytucji pastoralnej o Kościele w świecie współczesnym dobro wspólne obejmuje „sumę tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeszenia mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swoją własną doskonałość”. Niemal identyczna definicja znajduje się w Deklaracji o wolności religijnej, nr 6. Definicja w tekście głównym dodaje do własnego udoskonalenia człowieka realizację wyznaczonych mu celów; człowiek bowiem ma także za zadanie, by oddać się na służbę innych ludzi i na służbę boskiego planu w świecie.

<sup>14</sup> O. von Nell-Breuning, *Gerechtigkeit und Freiheit*, s. 35.

<sup>15</sup> J. Messner, *Das Naturrecht*, s. 195.

<sup>16</sup> Zob. przypis nr 2.

są one następujące.<sup>17</sup>

- samoutrzymanie, łącznie z cielesną integralnością i społecznym szacunkiem;
- samodoskonalenie, łącznie z poszerzaniem wiedzy i polepszaniem warunków bytowych;
- małżeństwo i wychowanie dzieci;
- troska o dobro innych ludzi;
- tworzenie społecznych związków dla popierania dobra wspólnego;
- oddanie w stosunku do dobra w jego absolutnej, transcendentnej formie, szczególnie przez łączność z Bogiem i oddawanie mu czci.

O takie cele chodzi przy wymaganiu, aby produkcja gospodarcza sprzyjała „wolności człowieka, jego wykształceniu, jego kulturalnemu rozwojowi i możliwości oddania się kulturalnej działalności”<sup>18</sup>.

Egzystencjalne cele stanowią kryteria dla zadań, jakie winno spełniać dobro wspólne. Ponieważ chodzi o szereg celów, mogą powstać sytuacje, w których dwa albo więcej z nich znajdują się w konflikcie ze sobą, a spełniony może być tylko jeden. Tak np. dializa może być jedynym sposobem utrzymania przy życiu człowieka cierpiącego wskutek choroby nerek; rodzina chorego może jednak być na to za biedna, a środki finansowe kraju rozwijającego się mogą być bardziej konieczne dla innych zadań dobra wspólnego. Nawet w rozwiniętych krajach powstaje taka sama sytuacja, gdy konieczna jest transplantacja serca. Albo: dobro małżeństwa może okazać się przeszkodą w trosce o duchowe i materialne dobro ludzi. Jak można tego rodzaju konflikty rozwiązać? Według jakich kryteriów należy wyznaczać priority różnych celów? Rozwiązania dostarcza kryterium ostatecznego celu człowieka.

*b. Najwyższym celem gospodarki nie może być nic innego jak życie ludzkie w ogóle. Ono stanowi zasadnicze ramy, które umożliwiają moralny osąd i stanowią fundament jego ważności. Jego należyte rozumienie ma dlatego decydujące znaczenie. Jan Paweł II pisze: „Uświadomienie sobie na nowo ostatecznego celu życia i jego podstawowych wartości jest wielkim zadaniem dnia dzisiejszego, mającym na celu odnowę społeczeństwa. Tylko świadomość prymatu tych wartości pozwoli na takie wykorzystanie ogromnych możliwości, jakie nauka złożyła w ręce człowieka, które będzie naprawdę nastawione na rozwój osoby ludzkiej w całej jej wewnętrznej prawdzie, w jej wolności i godności”<sup>19</sup>. W świetle chrześcijańskiej etyki cel ten polega na uwielbieniu Boga, na budowaniu jego Królestwa sprawiedliwości, miłości i pokoju i na realizacji jego planu stwórczego w świecie. Nawet jeśli dla niechrześcijan rzeczywistości, jak uwielbienie Boga i jego Królestwo, mają tylko ograniczone znaczenie albo są bez znaczenia, to jednak ci ludzie będą mogli afirmować konkretyzację tych pojęć w celu dalszego rozwoju dzieła stworzenia. Chrześcijanie naturalnie są świadomi, że na drodze do tego celu potrzebują przewodnictwa Ducha Świętego, który sam jeden zna plan tego dzieła.*

---

<sup>17</sup> J. Messner, dz. cyt., s. 42. Zakres na ostatnim miejscu wymienionego celu został przez autora nieco poszerzony.

<sup>18</sup> Luigi Lorenzetti, *Trattato di etica teologica*, t. 3, Bologna 1981, s. 78.

<sup>19</sup> Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska «Familiaris consortio»* (1981), nr 8.

W odniesieniu do tego świata uwielbienie Boga następuje przez ustawiczną realizację jego planu w historii. Ludzie „mogą słusznie uważać, że swoją pracą rozwijają dzieło Stwórcy, zaradzają potrzebom swoich braci i osobistym wkładem przyczyniają się do tego, by w historii spełniał się zamysł Boży” (GS 34; por. 57 i 67). Aby ten cel osiągnąć, musi człowiek wykorzystać możliwości tej ziemi, poprzez swoją pracę rozwijać przyrodę i siebie samego, i popierać współpracę oraz procesy konstruktywnej socjalizacji w państwie, gospodarce i polityce<sup>20</sup>. Życie jest godne człowieka, gdy stawia człowieka w sytuacji, w której według sił może przyczynić się do spełnienia tych celów. Gospodarka tych celów nie może nigdy stracić z oczu.

Opinie ludzi na temat najodpowiedniejszej drogi do osiągnięcia przedstawionych tu celów – czy to dobra wspólnego, egzystencjalnych celów, Królestwa Bożego czy stwórczych zamysłów – są rozbieżne. Jesteśmy świadomi tego, że „przejście od zasady do jej politycznego zastosowania jest złożone i trudne”. Etyczne wartości i cele „muszą wejść w interakcję z empirycznymi danymi, z historycznymi, socjalnymi i politycznymi realiami, a także z konkurencją o istniejące w ograniczonej ilości zasoby”<sup>21</sup>. Trafność konkretnego sądu w kwestiach gospodarczych zależy dlatego nie tylko od moralnej siły zasad, ale także od dokładności informacji, jakie zebrał wydający osąd. W wykorzystaniu danych ponadto możliwe są różne interpretacje.

Mimo to etyczne zasady mają istotne znaczenie dla gospodarczych decyzji i dla polityki gospodarczej. Opisane w teologii moralnej cele i dalsze, detaliczne dedukcje dostarczają należycie zarysowanej orientacji, która jest wystarczającą dla rozeznania wśród zasad i dla rozumnej oceny.

---

<sup>20</sup> Pełniejszy opis tego celu i jego specyficznych konsekwencji znajduje się w Karl H. Peschke, *Christian Ethics*, t. 1, Alcester/Dublin 1989, s. 87–99.

<sup>21</sup> Konferencja Episkopatu USA, dz. cyt., nr 134.

## II. TEORIE I PORZĄDKI GOSPODARCZE Z CHRZEŚCIJAŃSKIEGO PUNKTU WIDZENIA

Pytanie o właściwy porządek gospodarczy jest problematyczne. Jest to dzisiaj, szczególnie w krajach rozwijających się Trzeciego Świata, problem aktualny i palący. Na dyskusję w dalszym ciągu silny wpływ wywierają konkurujące ze sobą modele kapitalizmu i socjalizmu, czyli mówiąc językiem ekspertów – model gospodarki rynkowej i gospodarki centralnie zarządzanej.

Oba kontrastujące ze sobą systemy niemalże nigdzie nie występują w swojej czystej, idealnej postaci. Liberalny kapitalizm w praktyce uległ prędko przemianom poprzez socjalne i polityczne instytucje, podczas gdy marksistowski socjalizm doznawał coraz nowych wyłomów ze strony wolnej gospodarki. Już to wskazuje, że oba systemy w swojej abstrakcyjnej, teoretycznej postaci są ograniczone i niewystarczające.

Pomiędzy tymi dwoma ekstremami projektowano mnóstwo pośrednich dróg. Nam wystarczy skoncentrować się na dwóch takich pośrednich drogach: na społecznej gospodarce rynkowej i na demokratycznym socjalizmie.

Biskupi Stanów Zjednoczonych stwierdzają, że Kościół „nie jest związany z jakimś określonym systemem gospodarczym, politycznym czy społecznym. Koegzystował on z wielu formami gospodarczej i społecznej organizacji i będzie tak nadal czynił”<sup>22</sup> Dla Kościoła do przyjęcia są różne ustroje gospodarcze. Nie jest jego zadaniem konkretne przepisywanie, na który jakiś kraj ma się zdecydować. Fakt, że Kościół koegzystował z różnymi ustrojami gospodarczymi nie oznacza, że je wszystkie w jednakowej mierze aprobował. Ponieważ na wybór tych systemów nie ma politycznego wpływu, czuje się często zmuszony do koegzystencji z formami gospodarczej i społecznej organizacji, które w świetle swojej własnej doktryny społecznej dezaprobuje. W rzeczy samej w oczach Kościoła katolickiego nie wszystkie systemy mają tę samą wartość etyczną, obie zaś przeciwstawne, ekstremalne pozycje odrzuca (por. CHA 10; PP 26; 33; SRS 21)<sup>23</sup>.

W poszukiwaniu funkcjonalnego systemu gospodarczego trzeba teorię wiązać z kompetencją nabytą w drodze praktyki. Co w teorii wydaje się idealne, w praktyce może wyglądać zupełnie inaczej. W kwestiach naszego porządku gospodarczego i społecznego przedstawiciele Kościoła i teologowie nie powinni narażać się na krytykę, iż nie znają elementarnych pojęć gospodarczej myśli i natury. Kompetencja Kościoła nie leży na obszarze praktycznej wykonalności określonych strategii gospodarczo-politycznych, lecz na obszarze ich kompatybilności z moralnymi wartościami i celami ludzkości. Temu zadaniu przede wszystkim winien się Kościół i jego ludzie poświęcić.

---

<sup>22</sup> tamże, nr 130.

<sup>23</sup> Choć Kościół nie przedkłada żadnych konkretnych ekonomicznych modeli, które zawsze także zależne są od historycznej sytuacji, oferuje jako „nieodzowną duchową orientację swoją naukę społeczną, która [...] uznaje pozytywne znaczenie rynku i przedsiębiorstwa, wskazując zarazem, że jedno i drugie bezwarunkowo powinno być skierowane do dobra wspólnego” (CA 43).

## 1. Liberalny kapitalizm

Liberalny kapitalizm w oczach wielu ludzi uchodzi za porządek gospodarczy establishmentu i mieszczaństwa, który z założenia ma chronić status quo, sprzyjający górnej warstwie społecznej. Na tym tle na uwagę zasługuje pogląd, że książka Adama Smitha «Bogactwo narodów» (1776)<sup>24</sup>, jedno z klasycznych dzieł dotyczących teorii kapitalizmu, powstała jako pismo polemiczne przeciwko głęboko zakorzenionemu porządkowi ucisku: przeciwko systemowi merkantylizmu, który stanowił gospodarczą teorię absolutyzmu.

U podstaw merkantylizmu leży założenie, że bogactwo narodów jest o tyle statyczne i ograniczone, o ile opiera się na pieniądzach i szlachetnych metalach. Im więcej uda się jakiemuś krajowi zgromadzić tych bogactw u siebie, tym mniej pozostaje ich dla innych. Zgodnie z założeniem tzw. „teorii sumy zerowej” kraj może swoje bogactwo pomnożyć tylko kosztem innych. Ponieważ jednak bogactwo równoważne jest z większą władzą, najwyższy interes państwa absolutystycznego leżał w zgromadzeniu największej możliwej ilości bogactw. Dlatego celem polityki handlu zagranicznego było, by jak najbardziej popierać eksport, który przynosi pieniądze, a import, który kosztuje, ograniczać. Aby zapewnić osiągnięcie tego celu, państwo interweniowało poprzez wielorakie kontrole i restrykcje.

Przeciwko tej dławiącej reglamentacji ze strony państwa Adam Smith i jego zwolennicy żądali pełnej wolności w handlu. Celem aktywności gospodarczej nie powinny być interesy państwa, lecz potrzeby obywateli. Obywatele sami wiedzą najlepiej, co dla nich jest dobre i pożyteczne. Nie potrzebuje ich w tym wyręczać państwo. Gdy zaś każdy poszukuje tego, co mu najlepiej służy, okaże się to w sumie korzystnym dla wszystkich. Jeśli stolarz chce mieć zlecenia i swoje produkty sprzedać, musi starać się o produkcję dobrych mebli za rozsądną cenę. Choć motywuje go przy tym chęć zysku i własna korzyść, musi on – by mieć powodzenie – liczyć się z życzeniami swoich klientów<sup>25</sup>. Klucz do gospodarczego postępu i dobrobytu leży zatem w przedsiębiorczej swobodzie, powiązanej ze zdrowym interesem własnym. Swobodne przedsięwzięcie, swobodna konkurencja, swoboda w handlu – to elementy liberalnego kapitalizmu. Prawo podaży i popytu winny sterować całym procesem gospodarczym.

Merkantylistyczną „teorię sumy zerowej” odrzuca się jako prymitywny błąd myślowy. Pieniądze same nie zaspokoją żadnej potrzeby. Ich wartość polega na tym, że są one środkiem nabywania dóbr, jakich człowiek potrzebuje do życia: pożywienia, odzieży, ziemi, domów, mebli, samochodów itd. Te dobra także stanowią bogactwo. Jeśli ktoś swoich pieniędzy nie wydaje na te dobra, lecz część z nich zaoszczędzi na budowę warsztatu lub fabryki, jego pieniądze mogą tworzyć nowe bogactwa. Zainwestowane pieniądze nazywamy kapitałem. „Dostrzeżenie w kapitale czynnika produkcyjnego stanowi oryginalne intelektualne osiągnięcie kapitalizmu [...] Kapitał odróżnia się od bogactwa jako ta część, którą wycofuje się z konsumpcji i inwestuje w produkcję”<sup>26</sup>. Wyrzeczenie się konsumpcji wiedzie do kapitału, kapitał zaś do nowego bogactwa. „Nowe bogactwo może powstać z istniejącego

<sup>24</sup> Eine Untersuchung über Natur und Ursachen des Volkswohlstandes, t. 1–3, Jena 1923.

<sup>25</sup> Każdy człowiek potrzebuje ustawicznie pomocy i usług ze strony drugich. Takie usługi najlepiej pobierać nie przez to, że apeluje się do życzliwości drugich, lecz oferując im stosowne wynagrodzenie, czyli apelując do ich interesu własnego. „Nie oczekujemy naszego posiłku od życzliwości rzeźnika, browarza czy piekarza, lecz od ich nastawienia na ich własny interes. Nie zwracamy się do ich humanizmu, lecz do ich miłości własnej i nie mówimy im o naszych potrzebach, lecz o ich korzyściach. Tylko żebrakowi może odpowiadać to, że niemal w zupełności zależny jest od życzliwości drugich” (A. Smith, Eine Untersuchung über Natur und Ursachen des Volkswohlstandes, Buch 1, Kap. 2, s. 18 n.).

<sup>26</sup> M. Novak, Freedom with Justice. Catholic Social Thought and Liberal Institutions, San Francisco 1984, s. 90; por. szczególnie s. 87–96.

bogactwa, jeśli to ostatnie bywa zaoszczędzone i inwestowane, a nie tylko roztrwonione<sup>27</sup>. Dlatego fałszywą jest supozycja, że poszczególne człowiek lub kraj może się wzbogacić tylko kosztem innych. Poprzez oszczędności, które inwestują jako kapitał w produktywne przedsięwzięcia, mogą tworzyć swoje własne bogactwo.

Głoszona przez kapitalizm obietnica rosnącego dobrobytu narodów okazała się nie płoną. Kraje, które najbardziej kojarzy się z systemem kapitalistycznym, są także krajami najbardziej rozwiniętymi. Przeżyły one w ostatnich 200 latach prawdziwą eksplozję kreatywności. „Wszystkie innowacje i wynalazki tej historycznej erupcji kreatywności miały miejsce w krajach demokratyczno-kapitalistycznych”<sup>28</sup>. Choć standard życiowy szerokich mas początkowo był niski, to jednak stale rósł<sup>29</sup>. Rozległą politykę socjalną krajów uprzemysłowionych umożliwił w następnym okresie gospodarczy postęp, jaki przyniosła wolna gospodarka rynkowa.

Blizsze spojrzenie na kapitalistyczny porządek gospodarczy z jednej strony i na uprzemysłowione „kapitalistyczne” społeczeństwa z drugiej strony pokazuje jednak, że w żadnej z tych społeczności kapitalistyczne zasady nie znajdują zastosowania w swojej czystej formie. W społecznościach tych spotykamy obszerne prawodawstwo społeczne, które żadną miarą nie wywodzi się ze źródeł kapitalistycznego systemu, lecz wypływa z zupełnie innych, bardziej altruistycznych źródeł. Zasady kapitalistycznego porządku same w sobie są indywidualistyczne i apersonalne<sup>30</sup>. Gdzie nie istnieją kontrole ze strony prawodawstwa i osobistych kryteriów etycznych, tam torują one faktycznie drogę do egocentrycznych praktyk zarządzania, do obojętności w stosunku do człowieka oraz do wyzysku. Z tego powodu nigdy nie zamilkła krytyka w stosunku do tego systemu. Gdzie prawodawstwo socjalne dla ochrony słabszych znajduje się jeszcze w początkowym stadium i jest niedostatecznie rozwinięte, słabsi narażeni są na niebezpieczeństwo krzywdy i wyzysku.

„Nie przeczy to temu, że interes własny i konkurencja mają określoną dynamikę”<sup>31</sup>. Poważną zasługą liberalnego kapitalizmu jest rozpoznanie elementarnego znaczenia wolności przedsiębiorstwa i handlu dla twórczego rozwoju gospodarki. Tego osiągnięcia nie wolno zatracić. Poza tym godną uwagi rzeczą jest, że kapitalizm zachęca, by „rezygnować z konsumpcji i gromadzenia, a inwestować w twórcze przedsięwzięcia”<sup>32</sup>.

---

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże, s. 161.

<sup>29</sup> Kreatywność wolnej, demokratycznej gospodarki bardzo przyczyniła się do poprawy warunków życiowych ludzkości. Należy ubolewać, że – jak oceniają niektórzy eksperci – „800 milionów ludzi na tej planecie głoduje. Lecz 200 lat wcześniej globalna ilość mieszkańców ziemi [...] wynosiła także 800 milionów. Niezwykłej kreatywności nowoczesnej pracy należy zawdzięczać, że ludność świata mogła wzrosnąć do 4,6 miliarda, z czego 3,6 miliarda wyrwano z najgorszej nędzy” (M. Novak, *Freedom with Justice*, s. 164).

<sup>30</sup> Klasyczna teoria nacechowana jest abstrakcyjnym, technicznym językiem, który posługuje się takimi pojęciami, jak praca, ziemia i kapitał, podaż i popyt, siła nabywcza, konsumpcja i rynek. „Sam działający człowiek ze swoimi oczekiwaniami i postulatami w stosunku do gospodarki nie pojawia się. Ta anonimowa myśl gospodarcza znajduje swoją kontynuację w neoklasycystycznej koncepcji gospodarki, która dzisiaj zaznacza swój wpływ w różnych liberalnych odmianach w podręcznikach, jak i w codziennym życiu gospodarczym” (Edgar Nawroth, *Wirtschaftliche Sachgesetzmäßigkeit und Wirtschaftsethik. Grundprinzipien einer sozialen Marktwirtschaft. Gespräch katholischer Unternehmer am 7. März 1987*, hrsg. v. Bistum Essen, Dezernat für pastorale Dienste, Essen 1987, s. 14). Cel gospodarki utożsamiany bywa z maksymalizacją produktywności (por. tamże, s. 14 n.).

<sup>31</sup> J. Höffner, *Wirtschaftsordnung und Wirtschaftsethik*, s. 10.

<sup>32</sup> M. Novak, *Freedom with Justice*, s. 10.

Groźnym błędem liberalizmu jest przesadne pojmowanie wolności i przekonanie, że prawo podaży i popytu samo zagwarantuje pomyślny rozwój gospodarki. Z logiczną konsekwencją błąd ten wiedzie do odrzucenia norm etycznych, tj. żądania, by nadać gospodarce wyższy sens niż tylko dążenie do zysku, jak i deklarowanie, że normy etyczne stanowią niedopuszczalną ingerencję w gospodarczą wolność<sup>33</sup>.

Ostatecznie każda społeczność uważa się za zmuszoną do wydawania coraz skuteczniejszych ustaw socjalnych dla kontroli i ograniczania totalnej wolności gospodarczej. Prawodawstwo to jest niczym innym, jak wyrazem tego, czego żądają wyższe cele od gospodarki. W sumie są to – przynajmniej w znacznej mierze – postulaty porządku etycznego. Lecz ponieważ to prawodawstwo jest obce duchowi kapitalizmu, jego indywidualistyczna i apersonalna mentalność skłania się do tego, by zdominować obszar wolności, który nie jest objęty prawodawstwem.

Według kapitalistycznych pryncypiów praca jest czystym towarem, którą organizuje i opłaca się według kalkulacji konkurencji i zysku, nawet dzisiaj w ramach prawodawstwa socjalnego ustanowionego przez państwo. Apersonalny charakter warunków zatrudnienia podkopuje więź lojalności i podsycia mocno walkę klas.

Kapitalizm poza tym wiedzie do koncentracji wartości majątkowych w rękach relatywnie nielicznych obywateli, może 5 procent ludności. Większa zamożność i większa władza chodzą w parze. Niekoniecznie jest to nieszczęściem. Koncentrację władzy spotykamy także u innych. Korzystanie z władzy staje się jednak zgorszeniem, jeśli nie jest ono podporządkowane wymogom dobra wspólnego i porządku moralnego, i jeśli nie jest kontrolowane przez sprawiedliwe prawa i ich bezstronne stosowanie – np. przez sądy<sup>34</sup>. Katolicka nauka społeczna preferuje i inspirowa w każdym razie politykę, która ten trend trzyma na utorze i sprzyja szerszemu podziałowi majątku.

W rozumieniu Kościoła liberalny kapitalizm nie daje właściwej odpowiedzi na gospodarcze i socjalne potrzeby społeczności. Kościół poszukuje pomocy nie u liberalizmu, który „do rozwiązania kwestii społecznej okazał się zupełnie nieprzydatny” (QA 10). Ten osąd Piusa XI podziela także dzisiejszy Kościół (por. MM 58, PP 26; 33, OA 26; 35). Jan Paweł II oświadcza, że system, który – jakiegokolwiek nosiłby imię – odwraca priorytet osoby i pracy przed kapitałem, należy nazwać kapitalistycznym i odrzucić (por. LE 13). Osąd ten dotyczy kapitalizmu liberalnego, choć użyte przez papieża sformułowanie jest wyraźnie szersze i obejmuje także kapitalizm państwowy, który zaraz omówimy.

## 2. Marksistowski socjalizm

W połowie XIX wieku powstał socjalizm jako reakcja na nędzę i poniżenie, jakich wielu robotników i ich rodziny doznawać musiały w początkach industrializacji, a także jako protest przeciwko kapitalistycznemu systemowi, który poczytywano za przyczynę tych stosunków. Protest ten znalazł wyraz przede wszystkim w pismach Karola Marxa<sup>35</sup>, który czuł się sprowokowany nędznym położeniem robotników w fabrykach i pragnął wystąpić w ich

---

<sup>33</sup> Według wywodzącej się od Adama Smitha tradycji uchodzi, „że rynek i etyka są nie do pogodzenia, ponieważ dobrowolne „moralne” działania sprzeczne są z regułami rynku i moralizującego przedsiębiorcę wytrąciłyby z rynku” (J. Ratzinger, *Marktwirtschaft und Ethik*, w: L. Roos (wyd.), *Stimmen der Kirche zur Wirtschaft*, Köln 1986, *Beiträge zur Gesellschaftspolitik* 26, s. 51).

<sup>34</sup> Trafne uwagi na temat granic kapitalizmu poczynił H. Sauter, *Armut und Reichtum auf Weltebene und die Grenzen politischer Lösungsversuche*, Wuppertal 1983, s. 63–73.

<sup>35</sup> Najbardziej znane jego książki to *Manifest komunistyczny* (1848) i *Kapitał* (1867–1894).

obronie. Jego idee określiły teorię i rozwój socjalizmu.

Marks potępia kapitalizm, ponieważ odmawia robotnikowi sprawiedliwej zapłaty za jego pracę. Pozbawiony środków robotnik jest zmuszony sprzedawać kapitaliście swoją pracę jak towar. Sprzedaż i nabywanie przebiegają według prawa podaży i popytu, przy czym kapitalista zawsze próbuje kupić pracę za możliwie najniższą cenę. Następstwem tego jest, że robotnik na zawsze skazany jest na ubóstwo i nędzę.

Uchylenie zła w oczach marksistowskiego socjalizmu polega na zniesieniu własności prywatnej, zwłaszcza własności prywatnej środków produkcji, ale także własności ziemi, środków transportu i większości innych aktywów<sup>36</sup>. Przekazane zostają w ręce państwa, które nimi zarządza, kieruje gospodarką i jest jedynym pracodawcą. Centralny urząd wytycza plan gospodarczy, który wyznacza cele i priorytety, określa techniczne sposoby postępowanie i dokonuje podziału produktu socjalnego. Po kilku fazach przejściowych, które nacechowane są rewolucyjną dyktaturą proletariatu, doprowadzi to do powstania bezklasowego, socjalistycznego społeczeństwa z jednakowym dobrobytem dla wszystkich.

Naturalną pochodną tej teorii jest doktryna walki klas. Według niej dwie klasy: kapitalistycznych właścicieli i pozbawionych własności robotników stoją naprzeciw siebie w nieprzejednany sposób. Ci pierwsi nie są gotowi dobrowolnie zrezygnować ze swoich przywilejów. Z wewnętrzną koniecznością walka ta wiedzie jednak do ostatecznego pozbycia się nielicznych kapitalistów i upaństwowienia wszelkiej własności.

Filozoficzną ramę teorii Marksa stanowi ateistyczny determinizm. Ateistycznymi były także wszystkie państwa komunistyczne, które przyjęły marksistowski socjalizm, podobnie jak kadra komunistycznych partii. W nauce nie panuje zgodność co do tego, czy ateizm jest nierozłączny z tym systemem. Bez wątplenia marksistowski socjalizm wyposaża centralny autorytet w niezwykłą władzę. By móc skutecznie realizować swoje polityczne i gospodarcze cele, władza ta pragnie być niekwestionowaną. Komunistyczne państwa mają silną inklinację do totalitaryzmu. Stąd ich prerogatywy są nie do pogodzenia z wymaganiami wiary w Boga i religii. Dlatego państwowe autorytety albo usiłują zarazem być autorytetem religijnym (jak w państwie Inków) albo odrzucają istnienie Boga. Odrzucenie to jest co najmniej pomocne w realizacji marksistowskiego państwa.

System marksistowskiego socjalizmu w państwach komunistycznych za „pierestrojki” byłego radzieckiego prezydenta Gorbaczowa i wskutek załamania się komunistycznych reżimów we wszystkich krajach wschodnioeuropejskich pod koniec 1989 roku doznał poważnego, jeśli nie śmiertelnego ciosu. Marksizm odrzucono zarówno z powodu jego dowiedzionej gospodarczej nieudolności, jak i z powodu jego despotycznych, totalitarnych rządów. Nie oznacza to jednak, że tym samym zlikwidowane zostały wszystkie formy socjalizmu. Dawne komunistyczne partie istnieją nadal jako socjalistyczne ugrupowania ze zreformowanym,

---

<sup>36</sup> Według Marxa przemiana prywatnej własności we własność wspólną następuje z deterministyczną koniecznością. W procesie konkurencji pomiędzy roźmiatymi właścicielami upada zawsze słabszy. W końcu pozostają tylko nieliczni kapitaliści, którzy wszystko kontrolują, lecz z powodu ubóstwa mas nie mogą sprzedać swoich produktów. W tym miejscu następuje niechybne załamanie kapitalistycznego systemu. W następującej potem rewolucji masy proletariatu przeniosą własność niewielu pozostałych kapitalistów na własność wspólną i ustanowią sprawiedliwy porządek, w którym każdy otrzyma według swoich zdolności i potrzeb. Te i inne myśli Marxa stanowią jednak w sposób daleko idący teoretyczne spekulacje, których rzeczywistość nigdy nie potwierdziła. „Według marksowskiej analizy dialektyczny skok od kapitalizmu do marksistowskiego socjalizmu powinien być najpierw nastąpić w wysoko rozwiniętych państwach uprzemysłowionych, jak Anglia, USA i Niemcy. Faktycznie marksizm doszedł do władzy w krajach agrarnych, jak Rosja, Polska, Rumunia, Bułgaria, Chiny itd. i to nie drogą dialektyki, lecz przy użyciu broni” (J. Höffner, *Wirtschaftsordnung und Wirtschaftsethik*, s. 34).



mniej radykalnym programem.

Socjalistyczne teorie – przynajmniej w złagodzonej postaci – wciąż jeszcze fascynują, szczególnie uboższe grupy ludności, w mniej rozwiniętych krajach, ale także intelektualistów. Reformatorzy społeczni przejawiają „przy projektowaniu idealnych porządków gospodarczych predylekcję do centralnie zarządzanej gospodarki”<sup>37</sup>. Bez wątpienia występowanie socjalistów na rzecz wykorzystywanej klasy robotniczej i o większą sprawiedliwość społeczną to ideał, który u wielkodusznych ludzi budzi sympatię, podczas gdy zasady kapitalizmu w porównaniu z tym wydają się indywidualistyczne i samolubne. Troska o skrzywdzonych i pozbawionych przywilejów jest zasługą socjalizmu, który powinien stanowić integralną część składową każdego sprawiedliwego porządku gospodarczego. Centralnie sterowana gospodarka obiecuje ponadto większą jedność w działaniu dotyczącym celów, które rozpoznano jako ważne.

Z drugiej strony kontrastuje niesamowicie „zwartość socjalistycznego systemu z jego gospodarczo-społeczną nieskutecznością. Wszędzie na świecie ludziom zależnym od kapitalistycznych systemów wiedzie się lepiej niż w systemach socjalistycznych. I to nie tylko gospodarczo, ale także pod kątem zniesienia socjalnych barier, samostanowienia i współdecydowania, przyznania indywidualnej i społecznej wolności”<sup>38</sup>. Praktycznym rezultatem marksistowskiej ideologii jest koncentracja władzy w rękach wszechmocnego aparatu państwowego, a szerokim masom ludności nie tylko ograniczono albo zabrano prawo własności, lecz dostrzegają one, że odarto je także z innych elementarnych praw. Nie da się w marksistowskim systemie ukryć bliskości strukturalnego przymusu.

Najgroźniejszy brak marksistowskiego systemu, który wydaje się mu immanentny i dlatego nieunikniony, „to daleko idąca rezygnacja z inicjatywy, której miejsce zajmuje całkowite, a w razie konieczności wymuszone podporządkowanie się rozkazom z góry; o tyle określenie gospodarka nakazowa czy przymusowa jest równie trafne, jak w naukowej terminologii przyjęte określenie: centralnie zarządzana gospodarka”<sup>39</sup>. Swoboda twórczej działalności, to wielkie osiągnięcie kapitalizmu w stosunku do dławiącej niegdyś w absolutyzmie kontroli gospodarczej ze strony państwa, znowu uległa zatraceniu. Cena tego jest wysoka: bierność pracowników, brak zainteresowania pracą, rozrzutne używanie ograniczonych surowców, niedbałe traktowanie maszyn i narzędzi, niewielka kreatywność, częste błędy planowania, z którymi wiąże się niedostatek lub nadmiar dóbr i ociążały rozwój gospodarczy<sup>40</sup>.

Powiedziano, że człowiek jest „za zły dla socjalizmu”<sup>41</sup>. Socjalizm zakłada bardzo altruistyczną osobowość, którą motywują ideały solidarności. W rzeczywistości człowiek, zraniony grzechem, najpierw myśli o własnej korzyści, dokładnie takiej, jaką kapitalizm przyjął za swój punkt wyjścia. Jeśli dokładniej spojrzeć, okazuje się, że ułomność natury człowieka nie jest jedyną, może nawet nie najważniejszą przyczyną tego. Winę za to w równej albo większej mierze ponosi system socjalistyczny. Wymyślane i dyktowane odgórnie plany gospodarcze, ponieważ negują zasadę subsydiarności, są siłą rzeczy zbyt niedokładne, by zadośćuczynić osobistym i społecznym potrzebom ludzi. Ponieważ obywatele nie rozpoznają w nich ani swego własnego interesu, ani interesu ogółu, skłonni są współpracować tylko z ociąganiem się albo współpracy wręcz odmawiają.

<sup>37</sup> J. Höffner, *Wirtschaftsordnung und Wirtschaftsethik*, s. 36.

<sup>38</sup> Wilhelm F. Kasch, *Gibt es eine christliche Option für ein Wirtschaftssystem?*, in: *Kann ein Christ Marxist sein? Muß er Kapitalist sein?*, wyd. przez: Arthur Utz, Bonn 1982, s. 86.

<sup>39</sup> O. von Nell-Breuning, *Gerechtigkeit und Freiheit*, s. 170.

<sup>40</sup> Nawet w krajach o prywatno-gospodarczym porządku państwowe urzędy statystyczne wciąż dowodzą rozrzutnego korzystania z surowców w nieprywatnym, publicznym sektorze.

<sup>41</sup> W. Lachmann, *Leben wir auf Kosten der Dritten Welt?*, Wuppertal 1986, s. 102.

Innym, bardzo niebezpiecznym brakiem marksistowskiego socjalizmu jest daleko idąca likwidacja prywatnej własności. Przeniesienie ważnych tytułów własności na państwo wiedzie do koncentracji władzy, stanowiącej ciężkie zagrożenie dla praw obywatelskich. Państwo staje się najważniejszym, jeśli nie jedynym pracodawcą, który może każdego zdegradować albo zwolnić, kto oponuje albo w jakiś sposób popadnie w niełaskę. Przez to jednak w zarodku zdławiony zostaje jeden z głównych celów, który socjalizm wypisał na swoich sztandarach: koniec wyzysku człowieka przez człowieka, zwłaszcza robotnika. Zdaniem Jana Pawła II, pogwałcenie praw robotników było decydującym czynnikiem, który doprowadził do przemian w komunistycznym bloku. „Rzesze robotników pozbawiły prawomocności ideologię, która chce przemawiać w ich imieniu” (CA 23).

W równej mierze niespełniona pozostała wielka obietnica równego podziału własności. Podkopują ją przywileje, które panująca elita funkcjonariuszy zapewnia sobie albo swoim protegowanym. Jeszcze bardziej podkopuje ją system impulsów do działania, których trzeba udzielać, aby stymulować skuteczną działalność. Kraje socjalistyczne twierdzą, że choć u nich ogólny standard życia nie jest zbyt wysoki, to jednak nikt nie cierpi nędzy. Każdemu zapewniono niezbędne do życia minimum. Może to do pewnego stopnia prawda<sup>42</sup>. Istnieją jednak doniesienia, które tę tezę podają w wątpliwość<sup>43</sup>. W ostatnich czasach można się było wyraźniej niż kiedykolwiek dowiedzieć, jakie niedostatki cierpią – łącznie z niedostatkami żywności – socjalistyczne społeczeństwa. W każdym razie szanse szybkiego wyprowadzenia narodu z zacofania w systemie marksistowskiego socjalizmu są nienajlepsze<sup>44</sup>.

Także teoria walki klas nie odpowiada rzeczywistości. Marksistowska analiza przedstawia ją jako zjawisko nieuniknione i twórcze. Usprawiedliwia się w niej przemoc jako konieczny krok w kierunku lepszego i bardziej sprawiedliwego świata. Teoria ta wychodzi z założenia, że wszyscy właściciele kapitału są niesprawiedliwi i źli, a wszyscy robotnicy – prawi i dobrzy. Faktycznie rzecz ma się tak, że zarówno wśród pracodawców, jak i pracobiorców istnieją ludzie dobrzy i źli. Podstawowy błąd walki klas polega na identyfikacji wszelkiego zła na świecie z prywatną własnością i jej właścicielami, wszelkiego zaś dobra z niedostatecznie określonym przeciwieństwem. Gwałtowna walka klas nie tworzy sprawiedliwości, lecz powoduje niesprawiedliwość, nie jest kreatywna, lecz destruktywna, nie buduje, lecz rujnuje. Jej rezultatem jest nowy ucisk, bardziej bezwzględny niż dawniej: dławiący ucisk państwowego kapitalizmu i dyktatura socjalistycznego przywództwa partyjnego.

Dla socjalizmu, jak i dla kapitalizmu najwyższym celem gospodarczej działalności jest materialny dobrobyt. Oba kierunki są w swojej orientacji materialistyczne. Oba są utylitarystyczne, jakkolwiek utylityzm kapitalizmu jest bardziej indywidualistycznej natury, a socjalizmu zorientowany bardziej partyjnie i społecznie. Żadna z tych form utylityzmu nie daje odpowiedzi na pytanie o prawdziwy sens życia (por. CA 24), żadna z nich nie odpowiada wymogom rzetelnej moralności.

Urząd Nauczycielski Kościoła szereg razy i niedwuznacznie odrzucił marksistowski socjalizm

---

<sup>42</sup> Nie da się zaprzeczyć, że w komunistycznych społecznościach uciążliwe mniejszości i aktywni członkowie Kościołów i religii w przeszłości, jak i dzisiaj często byli i są ofiarami ucisku, prześladowania i zubożenia; tworzy się nowych uchodźców.

<sup>43</sup> „Ówczesny wice-premier Li Xiannian, czołowy ekonomista państwowy, przyznał, że [...] 100 milionów Chinczyków nie dosyć ma jedzenia [...]. Przeciętna na głowę mieszkańca powierzchnia mieszkalna w miastach była w 1980 mniejsza niż w 1949” («Reader's Digest», Nov. 1981, s. 45). Za komunistycznych rządów nawet taki kraj rolniczy, jak Polska, potrzebował pomocy żywnościowej.

<sup>44</sup> Nie sposób nie zauważyć, że najniższy jest standard życia w krajach rozwijających się z centralnym planowaniem gospodarczym i państwową kontrolą.

i to z następujących przyczyn:

- z powodu totalnie materialistycznej orientacji i będącego konsekwencją tego ateizmu (QA 112; 118 n.; MM 34; OA 26);
- z powodu odrzucenia własności prywatnej, co uwłacza godności ludzkie i narusza dobro wspólne (RN 7 n.; 22 n.; QA 112; CA 24);
- z powodu zwodniczej iluzji równości i tłumienia przedsiębiorczej inicjatywy w imię tejże iluzji (RN 26; 55; SRS 15);
- z powodu dialektyki przemocy i walki klas (QA 112; OA 26; 34; CA 14);
- z powodu niebezpiecznego przypisywania państwu nieograniczonych prerogatyw władzy (RN 21; OA 34; CA 13).

Chrześcijanin „nie może aprobować marksistowskiej ideologii, jej ateistycznego materializmu, jej dialektyki przemocy, wreszcie sposobu, w jaki rozmywa osobistą wolność w kolektywie”. Byłoby iluzją i fałszem „przyjmować elementy marksistowskiej analizy [...] i nie dostrzegać gwałtownego i absolutystycznego charakteru społeczności, do jakiej ta metoda stopniowo wiedzie” (OA 26; 34).

### **3. Społeczna gospodarka rynkowa**

Społeczna gospodarka rynkowa wiąże twórcze siły wolnego rynku z ochronnymi środkami prawodawstwa socjalnego. Spoczywa ona na dwóch filarach: na wolnym rynku i na kontroli ze strony państwa, nie przyznając żadnemu z tych czynników dominującej roli. Nie buduje ani na samych jednostkach, ani wyłącznie na państwie. Oba te czynniki pozostają w służbie dobra człowieka, społeczności i wspólnoty narodów, jak wyłożyliśmy to wyżej przy omawianiu celu gospodarki. Pojęcie społecznej gospodarki rynkowej utworzono po wojnie w Republice Federalnej Niemiec<sup>45</sup>, lecz charakteryzuje ono porządek gospodarczy wielu krajów Pierwszego Świata. Termin „demokratyczny kapitalizm”, jakiego używają autorzy Stanów Zjednoczonych Ameryki<sup>46</sup>, dotyczy w istocie rzeczy tego samego, lecz kładzie – co do terminu i treści – mocniejszy akcent na kapitalistyczny element gospodarki.

W gospodarce rynkowej handel i przemysł projektują swoje plany gospodarcze na niezależnej podstawie. Ziemia, domy i środki produkcji należą do prywatnych właścicieli, którzy mogą nimi swobodnie dysponować. Każdy może wykonywać zawód albo utworzyć przedsiębiorstwo. Swobodzie jednostki i osobistej kreatywności pozostawia się szerokie tereny. Podaż i popyt reguluje wolna konkurencja. Tezę kapitalistycznej teorii, że przedsiębiorcza swoboda, wolna konkurencja i wolny handel spełniają w gospodarce pozytywną funkcję, uznaje się za prawdziwą. W normalnych warunkach konkurencja rynkowa jest w stanie inspirować gospodarczy postęp i chronić klientów przed ekscesywnymi cenami i wyzyskiem. Kto stoi wobec konkurencji, „mniej czelność ma i możliwość

---

<sup>45</sup> Termin stworzył Alfred Müller-Armack, jeden z ojców społecznej gospodarki rynkowej w Niemczech Zachodnich. Formułę skutecznej gospodarki rynkowej można ująć w następujących pięciu punktach: 1) ochrona uczciwej konkurencji przez prawodawcę; 2) podział władzy w miejsce koncentracji władzy; 3) partnerstwo społeczne zamiast walki klas; 4) wolność i sprawiedliwość poprzez zasadę pomocniczości jako zasadę porządkową solidarnie działającej społeczności; 5) szeroki rozrzut własności poprzez tworzenie kapitału w rękach robotników.

<sup>46</sup> Por. M. Novak, *The Spirit of Democratic Capitalism*, New York 1982.

sprzedawania swoich towarów po cenach lichwiarskich” niż ten, „kto jako jedyny prowadzi taki towar”; bo gdyby się odważył żądać wygórowanej ceny, „ludzie odeszliby od niego do tych, którzy sprzedają taniej”<sup>47</sup>. Innymi słowy: sprzedawcy nie mogą swoich cen ustalać na dowolnym poziomie.

Powstaje pytanie, czy społeczna gospodarka rynkowa mimo wszystko nie jest tylko odmienną, łagodniejszą formą kapitalizmu, jak to w pewnym sensie sugeruje termin „demokratyczny kapitalizm”. Istotna różnica w stosunku do laissez-fair-kapitalizmu leży w tym, że społeczna gospodarka rynkowa niedwuznacznie podporządkowuje kapitał i własność wyższym celom niż tylko dążenie do zysku, mianowicie służbie szeroko pojętemu (materialnemu, kulturalnemu, politycznemu i religijnemu) dobru wspólnemu wszystkich i – przynajmniej w kontekście wiary chrześcijańskiej – chwale Bożej oraz rozwojowi świata. W tej perspektywie nawet wysokie dochody i znaczne nagromadzenie kapitału, jak długo pozostają w służbie tych celów, nie muszą być zjawiskiem gorszącym. „Tak może użycie dla inwestycji usprawiedliwiać pobieranie nawet wysokich dochodów z własności”<sup>48</sup>. Nagromadzenie kapitału zyskuje usprawiedliwienie poprzez cele, na których służbę jest on przeznaczony.

Mając na uwadze prerogatywy, które wywodzą się z tych wyższych celów, społeczna gospodarka rynkowa – w przeciwieństwie do liberalnego kapitalizmu – nie żąda całkowitej swobody konkurencji i przedsiębiorczości. Nieuczciwą konkurencją pomiędzy związkami zawodowymi a związkami pracodawców w autonomii taryfowej, a ich minimalne wymogi gwarantowane przez prawodawstwo socjalne. Trzeba uniknąć reńcję państwo powinno wykluczyć. Musi ono też ustalić reguły „fair play” w tym względzie. Samo prawo podaży i popytu nie jest w stanie zapewnić sprawiedliwy ład gospodarczy. Wynagrodzenia i warunki pracy muszą być swobodnie wynegocjowane opanowania rynku przez monopole, częściowe monopole, oligopole, kartele itp. Nieodzowne monopole muszą podlegać publicznej kontroli. Poza tym: tylko część poszukiwanych dóbr i usług może dostarczyć rynek. Pomoc społeczności jest potrzebna tam, gdzie muszą być zaspokojone kolektywne potrzeby. Do tych potrzeb, „które tylko częściowo można ‚urynkować’, należą dziś – obok zaopatrzenia rynkowo słabych i biernych – dobro nieuciążliwości produkcji dla środowisku i określona, przez dobro światowe wymagana, miara niesienia pomocy rozwojowej”<sup>49</sup>. Przymiotnik „społeczny, socjalny” jest nie tylko ozdobą nazwy systemu. Wyraża on istotną składową i elementarne zobowiązanie tego porządku gospodarczego. Zaopatrzenie socjalnie słabych, np. bezrobotnych, z powodu kalectwa, choroby albo starości niezdolnych do pracy, matek samotnie wychowujących dzieci, podejmuje uzasadnioną sprawę socjalizmu, który pragnie stworzenia sprawiedliwych warunków życiowych dla wszystkich. Lecz wbrew tendencji socjalistycznych społeczności do centralizmu społeczna gospodarka rynkowa sprzyja, jak dalece to jest możliwe, decentralizacji opieki nad społecznie słabymi poprzez angażowanie pośredniczących grup, jak Kościoły, charytatywne organizacje, sąsiedztwo i inne dobrowolne zrzeszenie.

W społecznej gospodarce rynkowej działalność gospodarcza i polityczny system są oddzielone od siebie, tj. planowanie gospodarcze nie jest – przynajmniej zasadniczo – zadaniem państwa. Planowanie gospodarcze należy głównie do kompetencji przedsiębiorców prywatnych. Państwo jest tylko na sposób subsydiarny powołane do interwencji, mianowicie w tej mierze, w jakiej jest to konieczne, aby zapobiec poważnym wypaczeniom i niesprawiedliwościom w procesie gospodarczym i aby zagwarantować, że gospodarka spełni

<sup>47</sup> Konrad Summenhart, cyt. według J. Höffner, *Wirtschaftsordnung und Wirtschaftsethik*, s. 7 n.

<sup>48</sup> O. von Nell-Breuning, *Gerechtigkeit und Freiheit*, s. 211.

<sup>49</sup> L. Roos, *Kirche und Wirtschaft in der Verantwortung für die Zukunft der Weltwirtschaft*, w: tenże (red.), *Stimmen der Kirche zur Wirtschaft*, s. 20.

swoje zadanie.

W przeciwieństwie do centralnie sterowanej gospodarki społeczna gospodarka rynkowa wykazuje szereg zalet. Otwiera ona obszary dla wszystkich pragnących mieć udział w procesach gospodarczych. Także ludność korzysta z tego w zakresie spożycia, oszczędzania, tworzenia własności i swobodnego wyboru zawodu i miejsca pracy. Gospodarka ta powoduje wydajniejsze wykorzystywanie środków produkcji, ma większą zdolność dopasowania się do społecznych przemian i jest podatniejsza na innowacje. Gospodarka rynkowa na ogół lepiej sobie radzi z problemami. W niej z natury swej przejrzyste, mniejsze i średnie przedsiębiorstwa, które są produktywne, mają dobrą szansę trwania i rozwoju. Silna środkowa warstwa stanowi rdzeń gospodarki rynkowej. Jako filar gospodarczej siły gwarantuje ona funkcjonowanie dynamicznej konkurencji. Społeczna gospodarka rynkowa i średniej wielkości przedsiębiorstwo to dwie strony tej samej monety.

W świetle tego, co dotychczas powiedziano, wydaje się, że społeczna gospodarka rynkowa w sposób daleko idący realizuje cele katolickiej nauki społecznej. „Katolicka nauka społeczna uważa gospodarkę rynkową za właściwą podstawę porządku gospodarczego”<sup>50</sup>. Społeczna gospodarka rynkowa bardziej od innych porządków gospodarczych zgodna jest z zasadami katolickiej nauki społecznej.

Kraje rozwijające się częściej podzielają pogląd, że społeczna gospodarka rynkowa na płaszczyźnie międzynarodowej nie budzi zachwytu. Jest to porządek, który ma zalety i wady w stosunku do obu stron. Kraje przemysłowe także czują się zagrożone przez wolną międzynarodową politykę handlową, bo otwiera ona ich rynki dla tańszych produktów z tzw. krajów o niskich wynagrodzeniach. Dostosowania winno po obu stronach nastąpić. Rozwiązania międzynarodowych problemów gospodarczych można się jednak tylko po gospodarce rynkowej spodziewać, choć i do tego potrzeba wspólnych reguł gry; nie należy się go natomiast spodziewać ze strony systemu centralnego planowania.

#### **4. Demokratyczny socjalizm**

Spokrewniony ze społeczną gospodarką rynkową, choć bliższy marksistowskiej myśli, jest demokratyczny socjalizm. Występuje on na rzecz systemu wolnego rynku i toleruje prywatną własność. Pod wpływem swoich marksistowskich korzeni faworyzuje jednak państwowe ingerencje w gospodarce i skłania się do tego, by dla państwa zastrzec w kwestiach gospodarczych ostatnie słowo. Stosownie do tego demokratyczny socjalizm optuje na rzecz upaństwowienia ważnych gałęzi gospodarki, jak górnictwo, przemysł i zakłady publicznej użyteczności. Dąży także do ogólnego zrównania dochodów poprzez progresywne podatki dochodowe i majątkowe oraz socjalne świadczenia z jednej strony, i subwencje, dodatki i pomoc społeczną z drugiej strony. Taka polityka redukuje oczywiście możliwości tworzenia kapitału; niestety, osłabia także impulsy wydajności w gospodarce. Przedsiębiorcy mają mniejszą szansę wykazania swojej odwagi gospodarczej. Jako zjawisko pochodne marksizmu przejawia socjalizm często także większą rezerwę w stosunku do religijnych spraw i zachowuje się liberalnie w kwestiach kultury, moralności i kształcenia.

---

<sup>50</sup> J. Höffner, *Wirtschaftsordnung und Wirtschaftsethik*, s. 24. Akceptacji gospodarki rynkowej daje wyraz także Jan Paweł II (por. CA 42). Theodor Herr wykazuje następujące pokrewieństwa między społeczną gospodarką rynkową a katolicką nauką społeczną: Obie bronią ludzkiej wolności i dążą do możliwie największego samostanowienia, odpowiedzialności i kreatywności w procesie gospodarczym. Obie wyznaczają efektywności i konkurencji w gospodarce zasadniczą pozytywną rolę. Obie opowiadają się za własnością prywatną i prywatną gospodarką. Występują też na rzecz zasad subsydiarności i dobra wspólnego i akcentują społeczną odpowiedzialność (*Katholische Soziallehre. Eine Einführung*, Paderborn 1987, s. 140–142).

Jako teoria gospodarcza został socjalizm w krajach uprzemysłowionych w sposób daleko idący przewyższony, natomiast wciąż atrakcyjny jest jeszcze dla Trzeciego Świata, a w Drugim Świecie występuje teraz jako alternatywa marksistowskiego komunizmu. Znane są próby Tanzanii realizowania afrykańskiego modelu socjalizmu. Mimo poważnej pomocy rozwojowej, szczególnie ze strony Szwecji, próby te się nie powiodły. Przyczyną było m. in. to, „że rolnicy wprawdzie korzystali z socjalnych świadczeń rządu (szkoły, opieka zdrowotna, zaopatrzenie w wodę pitną itd.), ale ich nie odwzajemnili wyższą produkcją, o którą apelowano”<sup>51</sup>. Z drugiej strony kraje, jak Korea Południowa, Tajwan, Singapur, które całkiem świadomie postawiły na system gospodarki rynkowej, osiągnęły znamienity standard życia i gospodarczy postęp.

Socjalistyczne rozwiązania problemów gospodarczych są także atrakcyjne dla teologii wyzwolenia, która raz bardziej skłania się do demokratycznego socjalizmu, kiedy indziej zaś bardziej do socjalizmu marksistowskiego z marksistowską analizą i wezwaniem do walki klas<sup>52</sup>. Kamieniem obrazy jest zawsze nierówność w podziale bogactwa w krajach rozwijających się i wielka nędza mas. Dla rozwiązania tego problemu żąda się sprawiedliwszego podziału istniejącego bogactwa. Lecz „straszliwej nędzy w tych krajach nie można zwalczyć po prostu przez podział, który w swojej skuteczności w najlepszym przypadku równałby się kropli wody na rozpalony kamień [...]. Niestety, także w kręgach kościelnych oczekuje się pochopnie rozwiązania od zwykłych zabiegów dystrybucyjnych, zamiast mieć na uwadze kwestię zwiększonej produkcji, a także wyższej produktywności”<sup>53</sup>. Los ubogich można polepszyć tylko przez politykę gospodarczą, która pobudzi do twórczości na odcinku gospodarczych przedsięwzięć. Nie można kreatywności oczekiwać po gospodarce, którą planuje się centralnie przy zielonym stoliku. „Żadne gremium ekspertów, jakkolwiek inteligentne by było, nie jest w stanie podjąć sensowne decyzje gospodarcze dla milionów obywateli [...] Uwolnienie kreatywnych energii ludzkich jest najważniejszym kluczem nie tylko do poszanowania ludzkiej godności, lecz również do gospodarczego postępu”<sup>54</sup>.

Warunkiem gospodarczej kreatywności jest wykształcenie szkolne, od którego zależy jakość pracowników, etos pracy i przedsiębiorstwa, i tworzenie kapitału, co zakłada gotowość oszczędzania<sup>55</sup>. Europejskie państwa potrzebowały kilkudziesięciu lat, aby w procesie industrializacji pokonać ubóstwo szerokich mas i osiągnąć zadowalające gospodarcze warunki dla wszystkich. Ubogim nie pomoże się przez to, że utopijne ideały natychmiastowego dobrobytu gospodarczego podniesie się do rangi programu politycznego<sup>56</sup>.

---

<sup>51</sup> H. Sauter, *Armut und Reichtum auf Weltebene*, s. 38.

<sup>52</sup> Clodovis Boff stwierdza, że w teologii wyzwolenia „w sposób mniej lub bardziej jawny [...] socjalizm jawi się na horyzoncie historycznego projektu” (*Die Kirchliche Soziallehre und die Theologie der Befreiung. Zwei entgegengesetzte Formen sozialer Praxis? «Concilium», 17 (1981) s. 777*).

<sup>53</sup> A. Rauscher, *Das Eigentum. Persönliches Freiheitsrecht und soziale Ordnungsinstitution*, Köln 1982, *Katholische Soziallehre in Text und Kommentar* 15, s. 22.

<sup>54</sup> M. Novak, *Freedom with Justice*, s. 182. Znamieną jest rzeczą, że w Szwecji, którą wielu poczytuje jako model demokratycznego socjalizmu, w którym unika się skrajności kapitalizmu i komunizmu, „własność państwowa z zaledwie 7 % leży znacznie poniżej zachodnioeuropejskiej przeciętnej i wynosi mniej niż połowę tego, co istnieje w tacherowskiej Wielkiej Brytanii” (*«Newsweek», 5 marca 1990, s. 9 n.*).

<sup>55</sup> „Historia gospodarcza od wczesnego kapitalizmu po dzień dzisiejszy nie pozostawia wątpliwości co do tego, że gospodarczy rozwój narodów [...] zależy głównie od trzech czynników, od kwalifikacji robotników, od ducha przedsiębiorczości i od tworzenia kapitału” (J. Messner, *Das Unternehmerbild der katholischen Soziallehre*, Köln 1968, *Beiträge zur Gesellschaftspolitik* 3, s. 15).

<sup>56</sup> Gospodarczy postęp w krajach Ameryki Łacińskiej, jak i w innych krajach rozwijających się, zakłada gruntowne zmiany, które muszą wielu rzeczy dotyczyć: „nastawienia ludzi do indywidualnej i zbiorowej pracy; zachowania politycznego przywództwa i urzędników; struktur panowania na płaszczyźnie komunalnej, regionalnej i nacjonalnej; stosunków własności; organizacji handlu zagranicznego [...] polityki zbrojeniowej”. Każda częściowa zmiana tych czynników może wywołać przeciwieństwo tego, co zamierzono. „Upaństwowienie środków produkcji może, jeśli wszystko inne pozostanie bez zmian, wieść do jeszcze większej

Potrzebna jest odwaga podejmowania małych kroków.

W trakcie poszukiwania kompromisu pomiędzy kapitalizmem a marksizmem polityka gospodarcza może ulec pokusie, by słabe ekonomiczne impulsy kombinować z biurokratycznym socjalizmem. Są to połowiczne rozwiązania, które się w końcu nikomu nie podobają<sup>57</sup>. Gospodarcze impulsy muszą być mocne i należycie rozmieszczone. Popieranie małych i średnich przedsiębiorstw zasługuje na priorytet.

---

korupcji, nierówność materialnych warunków życia może się przez to jeszcze powiększyć, a zaopatrzenie ludności w nieodzowne do życia dobra jeszcze pogorszyć” (H. Sauter, *Armut und Reichtum auf Weltebene*, s. 54).

<sup>57</sup> Denis Goulet jest zdania, że szczególnie chrześcijańscy demokraci Ameryki Łacińskiej padli ofiarą tego nieszczęsnego kompromisu. Wskazuje on w szczególności na eksperymenty w Chile za Frei`a (1964–1970) jak i w Wenezueli za Rafaela Caldery (1969–1974) i Herrery Campins (1979 nn.). Jego rozważania są godne uwagi (*Economic Systems, Middle Way Theories, and Third World Realities*, in: *Readings in Moral Theology No 5: Official Catholic Social Teaching*, C. E. Curran / R. A. McCormick (wyd.), New York 1986, s. 347–349).

### III. GOSPODARKA RYNKOWA W SŁUŻBIE LUDZKICH POTRZEB

#### 1. Funkcja porządkowa rynku i konkurencji

Rynek polega na wymianie dóbr w procesie gospodarczym. Jest on ważnym narzędziem w nastawianiu gospodarki na potrzeby dobra wspólnego. „Przez swój popyt przekazuje on producentom zlecenia konsumentów i ujawnia, jakie dobra, przy koniecznych dla produkcji kosztach, mogą zbyć [...]. Mobilizuje on najwyższą miarę sił społeczności gospodarczej do osiągnięcia dostatniejszego i lepszego pokrycia ich potrzeb życiowych i kulturalnych”<sup>58</sup>. Przy zachowaniu równych cen rynek popiera najlepsze produkty, gdyż znajdują najliczniejszych nabywców. Przy równej jakości popiera rynek najtańsze produkty, gdyż sprzedają się najlepiej. Niezawodnie, jak komputer, kierują się przedsiębiorstwa różnymi i wciąż zmieniającymi się potrzebami i popytem konsumentów. Ponadto wolny rynek zapewnia także „troskliwe obchodzenie się z zasobami kapitału i surowców, światowa konkurencja zmusza bowiem przedsiębiorstwa do stałego wysiłku oszczędzania kosztów, a wraz z tym kapitału i surowców”<sup>59</sup>.

Ten proces selekcji ze strony nabywców wiedzie nieuchronnie do konkurencji pomiędzy producentami i sprzedawcami. W normalnych warunkach, nie spaczonych przez manipulację, konkurencja gwarantuje nabywcom najlepsze produkty za najniższą możliwą cenę; wśród producentów odniosą sukces tylko ci, którzy oferują najlepszą jakość na najkorzystniejszych warunkach. Na tym polega funkcja porządkowa konkurencji w gospodarce.

Jednocześnie konkurencja potrzebuje regulatywu, który gwarantowałby jej służebną funkcję w stosunku do celu całej gospodarki. „Tylko przy zupełnym ignorowaniu ludzkiej natury liberalistyczna doktryna gospodarki narodowej mogła przyjmować, że swobodny interes własny w konkurencji musi wieść do harmonii interesów [...]. W znacznej części członkowie społeczności zawsze będą próbować nadawać większe znaczenie własnemu interesowi, lekceważąc prawa innych. W liberalnym laissez-fair-systemie wiedzie to do nieuczciwej, rujnującej i nierentownej konkurencji”<sup>60</sup>.

Konkurencja potrzebuje dlatego dla zgodności z socjalnymi celami gospodarki prawnego czy też jakiegoś innego porządku. Ponieważ liberalizm gospodarczy tej potrzeby nie uwzględnił, doszedł do monopolistycznego kapitalizmu, a tym samym do kresu wolnej konkurencji. Kontrolowana przez prawo konkurencja to jedna z istotnych różnic między liberalnym kapitalizmem a społeczną gospodarką rynkową. Prawny porządek konkurencji uchodzi dzisiaj we wszystkich państwach za konieczność. W interesie dobra wspólnego prawo musi gwarantować, „że nikt, kto posiada możliwość odpowiedzenia na popyt tańszym albo lepszym towarem, nie może mieć przeszkód ze strony ograniczeń konkurencji: jego wolność w

<sup>58</sup> J. Messner, *Das Naturrecht*, s. 991 n.

<sup>59</sup> Th. Herr, *Katholische Soziallehre*, s. 146. Także encyklika „*Centesimus annus*” rozpoznaje w rynku „najbardziej skuteczne narzędzie wykorzystania zasobów i zaspokajania potrzeb” ludzkich (nr 34), jakkolwiek zarazem zwraca uwagę na to, że istnieją liczne ludzkie potrzeby, których rynek nie jest w stanie zaspokoić i o które trzeba się zatroszczyć w inny sposób.

<sup>60</sup> J. Messner, *Das Naturrecht*, s. 1152. Nadużycia nieograniczonej konkurencji spotykały się też częściej z krytyką ze strony Kościoła. „To skupisko władzy, naturalny rezultat zasadniczo nie ujarzmionej konkurencji, która nie może skończyć się inaczej niż przeżyciem mocniejszego, tj. najczęściej bardziej bezwzględnej i pozbawionego skrupułów, jest właściwością niedawnego gospodarczego rozwoju” (QA 107). „Jednostkowa inicjatywa i wolna konkurencja nie mogą zapewnić powodzenia dzieła rozwoju. Nie wolno dopuścić do tego, by bogactwo bogatego i siła silnego były jeszcze większe, podczas gdy utrwała się nędza narodów, a ujarzmienie uciśnionych stanie się jeszcze gorsze” (PP 33).



dążeniu do zarobku i jego gotowość do lepszej służby w zakresie gospodarczego interesu wspólnego musi być chroniona przed tendencjami, aby tego rodzaju konkurencję metodami bezprawnego wywierania nacisków wykluczyć”<sup>61</sup>. Samo prawodawstwo jednak nie jest w stanie zapewnić uczciwy porządek konkurencji, jeśli związki gospodarcze nie będą współpracować z państwem i angażować się w przestrzeganie norm.

Sama wolna konkurencja również nie jest w stanie odpowiedzieć ludzkim czynnikom i ekologicznym kosztom produkcji. Nie może także gwarantować sprawiedliwej płacy, jeśli – co często zachodzi – popyt na miejsca pracy przewyższa oferty pracy. Na to już zwracano uwagę.

Dla uzyskania sprawiedliwego wynagrodzenia i innych warunków pracy decydująca jest rola związków zawodowych. W tej mierze, w jakiej związki zawodowe podniosły pracę do równorzędnego partnerstwa z kapitałem, zapewniły pracy pozycję przetargową, co dla sprawiedliwie funkcjonującego rynku ma fundamentalne znaczenie. Związki zawodowe z tego powodu należy uznać za integralny składnik systemu społecznej gospodarki rynkowej.

Wolna konkurencja nie jest w stanie sprostać kosztom, którymi technika produkcyjna obciąża środowisko i ludzkie zdrowie. Nie tylko emisje przemysłu, ale także stosowanie chemikaliów w rolnictwie (nawozy, pestycydy) i cały ruch motoryzacyjny stanowią część tego problemu. Jego szkodliwość z roku na rok coraz bardziej się ujawnia. Tylko prawodawstwo socjalne i ekologiczne jest w stanie sprostać tym problemom i ukrytym kosztom produkcji. Nie należy przy tym tracić z oczu, że socjalistyczne społeczności tymi problemami nie zajęły się skuteczniej niż wolna gospodarka rynkowa. Przeciwnie, problemy ekologii są tam daleko bardziej zaniedbane.

Określone kręgi domagają się często ingerencji państwa w strukturę cen, aby także ubogim umożliwić nabycie ważnych dla życia dóbr, jak żywność, odzież i mieszkanie, po cenach niższych od ceny rynkowej. Doświadczenie uczy jednak, że rolnicy i inni producenci nie są gotowi dostarczać swoje produkty na rynek, jeśli ceny są za niskie; produkują wówczas tylko na swoje własne potrzeby. „Kto stabilizuje ceny, zagrożone miejsca pracy zabezpiecza poprzez subwencje, krajom rozwijającym się obiecuje wyższe ceny, podwyższa zarobki, stopę procentową urzędowo ustala na niskim poziomie itd., ma po swojej stronie etyczne przekonania. Bo to przede wszystkim etycy domagają się ingerencji państwa w procesy gospodarcze”<sup>62</sup>. Przedstawiciele gospodarki narodowej tymczasem przestrzegają przed negatywnymi następstwami ingerencji w optymalne wykorzystywanie skromnych zasobów. Rezultatem takich ingerencji są niedobory rynkowe albo – w przypadku pewnych subwencji – nie wykorzystana potem nadprodukcja i trwonienie zasobów społeczności. To także sprzeciwia się przekonaniom etycznym. Nie wyklucza to jednak, by w niektórych przypadkach subwencionowane przez państwo ceny mogły stanowić przynajmniej przejściową pomoc i rozwiązanie na korzyść ubogich.

Zasada interesu własnego, która w gospodarce rynkowej i w konkurencji ma zastosowanie, trzeba przyznać – nie jest najwznieśliwsza. Jej wpływ na wyrobienie charakteru nie jest jednak bez znaczenia. „Żąda ona codziennie drobnych aktów wyrzeczeń. Nie wystarcza jednak, by człowieka uczynić cnotliwym, niemniej dyscyplinuje ona obywateli w odniesieniu do takich

---

<sup>61</sup> tamże, s. 1156. „Bezpośrednim celem reguł konkurencji musi być wytworzenie i strzeżenie równości warunków konkurencji. Ta równość jest przede wszystkim zagrożona poprzez przemoc kapitału wielkich przedsiębiorstw, które przez zaniżanie cen, bezpośrednio czy pośrednie (drogą dodatkowych świadczeń dla kupujących ich produkty), potrafią mniejsze przedsiębiorstwa zepchnąć z rynku, aby po osiągnięciu pozycji oligopolistycznej lub monopolistycznej zapewnić sobie wyższe zyski” (tamże, s. 1172 n.).

<sup>62</sup> W. Lachmann, *Leben wir auf Kosten der Dritten Welt?*, s. 40.

postaw, jak regularność, umiar, przewidywanie, panowanie nad sobą”, a także w zakresie angażowania swoich sił. Choć moralisci uważają ją „za niedoskonałą, trzeba ją mimo wszystko uważać za konieczną”<sup>63</sup>.

## 2. Przedsiębiorca w służbie dobra wspólnego

Katolicka nauka społeczna przedsiębiorcę odkryła stosunkowo późno<sup>64</sup>; na ogół znał tylko pracodawcę. Mimo to miliony ludzi pracują samodzielnie w małych i wielkich przedsiębiorstwach. W okresie kryzysu przemysłowej rewolucji uchodził pracodawca – i tak jest do dzisiaj – na ogół za tego, który nade wszystko odpowiedzialny jest za społeczne problemy. Ta wizja nie oddaje jednak tego nieodzownego wkładu, który przedsiębiorca wnosi do gospodarczego postępu. Problemy socjalne rozwijającej się społeczności są zawsze rezultatem różnych czynników, pośród których bezwzględna żądza zysku niektórych menedżerów jest tylko jednym.

Papież Jan Paweł II wskazał, że „poziom dobrobytu, którym cieszy się dzisiaj społeczność, nie byłby do pomyślenia bez dynamicznej postaci przedsiębiorcy, którego zadanie leży w takiej organizacji pracy ludzkiej i środków produkcji, że wytworzone zostają konieczne dla powodzenia i postępu społeczności dobra j usługi”<sup>65</sup>.

Chrześcijańska myśl społeczna poza polityczną aktywnością powinna dawać impulsy do „gospodarczej aktywności: do oszczędzania, inwestowania, wynalazczości i przedsiębiorczości. Bo i to są twórcze działania, które służą dobru wspólnemu”<sup>66</sup>. Trzeba chronić przedsiębiorczą wolność, jakkolwiek także odpowiedzialność za tę wolność w stosunku do dobra wspólnego musi być zabezpieczona, a możliwe nadużycie gospodarczych wpływów winno być prawem ścigane.

Zadanie przedsiębiorcy polega na tym, aby znajdować rynki, otwierać je i zaopatrywać. Musi on potrzebne społeczności dobra i usługi przygotowywać. Jest to wybitnie społeczna funkcja i odpowiedzialność. Ponieważ tych dóbr i usług jest wielka ilość, pożądana jest maksymalna ilość prywatnej przedsiębiorczości. „Społeczno-gospodarcza produktywność tym doskonalej jest realizowana, im więcej planującej myśl zaangażowanej jest w uporządkowanej społeczno-gospodarczej kooperacji; ten przypadek zachodzi, gdy istnieje maksymalna miara prywatnej przedsiębiorczości. Jeśli przy liczbie ludności wynoszącej 40 milionów np. 2 miliony większych, średnich i mniejszych przedsiębiorstw w rolnictwie, przemyśle, rzemiośle i handlu, pod naciskiem konkurencji, stara się o pokrycie potrzeb, wówczas społeczno-gospodarcza produktywność i rosnący wraz z nią standard życia jest lepiej zabezpieczona, niż wówczas, gdy – jak w socjalistycznej gospodarce planowej – dwudziestu lub dwustu

---

<sup>63</sup> Alexis de Tocqueville, *Democracy in America*, t. 2, New York 1945, s. 131.

<sup>64</sup> Nauczanie Kościoła na temat własności niewątpliwie obejmuje także funkcję przedsiębiorcy. Paweł VI swój szczególny szacunek za służbę prowadzenia przedsiębiorstwa wyraził w przemówieniu do chrześcijańskich przedsiębiorców Italii, jakie wygłosił 8 czerwca 1964 roku (AAS 56, 1964, s. 574–579). Trzeba również przyznać, że przedsiębiorca nawet przez ekonomię polityczną stosunkowo późno został dostrzeżony, mianowicie przez J. A. Schumpetera w lego książce *Theorie der wirtschaftlichen Entwicklung*, która ukazała się w roku 1912.

<sup>65</sup> Przemówienie do państwowych i prywatnych przedsiębiorców, wygłoszone dnia 22 maja 1983 w Mediolanie („L'Osservatore Romano”, wydanie tygodniowe w języku niemieckim, z dnia 17 czerwca 1983, s. 6).

<sup>66</sup> M. Novak, *Freedom with Justice*, s. 53. Należy ubolewać nad tym, że w pewnych kręgach „cnót gospodarczej aktywności nie tylko się nie naucza, lecz traktuje je lekceważąco”. Jest rzeczą typową dla niektórych intelektualistów i polityków, że gardzi się „burżuazją” i „kramarzami”. Mówią o nich często jako o „pośrednikach” i „pasożytach” i widzą w nich przede wszystkim obiekty opodatkowania. Czy katolicka myśl społeczna musi ten pogląd podzielać? (Tamże, s. 181; 217).

ekonomistów posiada monopol planowania<sup>67</sup>. Realizacja możliwie wielu prywatnych przedsiębiorstw wymaga, aby popierano małe i średnie skoro przedsiębiorstwa, skoro ich produktywność jest równie wielka albo większa niż wielkich przedsiębiorstw. Odpowiada to zasadzie subsydiarności. Sprzyja to też szerokiemu rozrzutowi gospodarczej władzy i zapobiega socjalnie i politycznie niebezpiecznej koncentracji władzy w rękach oligarchii albo państwa. W małych i średnich przedsiębiorstwach większe jest także zadowolenie robotników z pracy i większe bezpieczeństwo miejsca pracy. Średniej wielkości przedsiębiorstwa utrzymują stan zatrudnienia zazwyczaj także w trudnych czasach. „Własność, która w połączeniu z pracą właściciela tworzy podstawę jego zarobkowania, jest najpewniejszą poręką utrwalonego porządku społecznego<sup>68</sup>”.

Zaspokajanie wciąż zmieniających się potrzeb społeczności w powiązaniu z wyzwaniem konkurencji żądają od przedsiębiorcy stałego dopasowywania się i wielkiej elastyczności. Doskonały przedsiębiorca jest organizatorem, wynalazcą, odkrywcą i zdobywcą. Jego motywami – obok utrzymania – są impulsy do twórczego rozwoju, duch przedsiębiorczości, dążenie do społecznego prestiżu i, przynajmniej dla wielu, pragnienie służenia społeczności<sup>69</sup>.

Naturalnie musi przedsiębiorca także osiągać zysk, który jest środkiem do realizacji dalszych celów. Przedsiębiorstwo nie przynoszące zysków w gospodarce rynkowej musi ulec zagładzie. Jest to wtedy nie tylko strata dla właściciela, ale także dla robotników, którzy tracą swoje miejsce pracy. Osiąganie zysków stanowi dlatego „społeczno-etyczne zobowiązanie, gdyż nierentowne przedsiębiorstwa powodują szkody albo obciążenie gospodarki narodowej oraz utratę miejsc pracy dla zatrudnionych<sup>70</sup>”. Ideologiczne wykorzystywanie terminu „zysk”, które od czasów Karola Marksa maści umysły, winno ustąpić trzeźwej wizji. Zysk, który jako kapitał powraca do gospodarki, przyczynia się do powstania nowych miejsc pracy, dóbr, usług, wynalazków i nowego dobrobytu. „Wystarczy zapytać robotnika [...], czy woli pracować w przedsiębiorstwie, które przynosi zysk, czy w przedsiębiorstwie, które tkwi w czerwonych liczbach; odpowiedź jest z góry wiadoma<sup>71</sup>”. Jeśli zysk mimo to tak często bywa dyskredytowany jako zjawisko podejrzane i aspołeczne, to, abstrahując od nieznamoścności ekonomicznej funkcji zysku, „z całą pewnością ważną rolę odgrywa także motyw zazdrości<sup>72</sup>”. W przeciwieństwie do tak zawężonej perspektywy przedsiębiorcy, który wytworzył możliwie największą wartość dodaną, tj. zysk, bez zatrzymywania robotnikom należnego im udziału, może o sobie powiedzieć, że działał kompetentnie i odpowiedzialnie. „Większy zysk nielicznym nie jest niesprawiedliwy, skoro położenie mniej szczęśliwych przez to ulega poprawie<sup>73</sup>”.

<sup>67</sup> J. Messner, Das Naturrecht, s. 1004.

<sup>68</sup> Tamże, s. 1205. „Bez szerokiej bazy w klasie komercyjnej urzeczywistnienie demokracji jest trudne i kruche [...]. Nie jest rzeczą przypadkową, że demokracje Europy Zachodniej, Australii, Kanady, Izraela, Stanów Zjednoczonych, Japonii i Kostaryki spoczywają na szerokim socjalnym fundamencie komercyjnego życia” (M. Novak, Freedom and Justice, s. 180).

<sup>69</sup> Społeczne początki przedsiębiorcy bynajmniej nie są jednorodne. Nie wywodzą się oni przede wszystkim z zamożnych rodzin z doświadczeniem komercyjnym, jak spontanicznie skłonny jest się przyjmować. Przedsiębiorcy wywodzą się ze wszystkich klas: robotników, arystokratów, wolnych zawodów, rolników, właścicieli ziemskich, rzemieślników, a nie na ostatnim miejscu urzędników (por. W. Weber, Der Unternehmer. Eine umstrittene Sozialgestalt zwischen Ideologie und Wirklichkeit, Köln 1973, s. 42). „Najbardziej musi zaskakiwać, że posiadanie (gospodarczego) majątku najwyraźniej stanowi tylko relatywnie mało znaczące uwarunkowanie wysunięcia się na czołowe pozycje gospodarczej hierarchii przywódców i decydentów” (tamże, s. 45).

<sup>70</sup> J. Messner, Das Naturrecht, s. 1007 n.

<sup>71</sup> W. Weber, Der Unternehmer, s. 80.

<sup>72</sup> P. H. Werhahn, Przedsiębiorca, Warszawa 1993, s. 36.

<sup>73</sup> J. Rawls, A Theory of Justice, Cambridge 1971, s. 15. Uprawnioną funkcję zysku uznaje także papież Jan Paweł II, jak długo przedsiębiorstwo równocześnie respektuje elementarne potrzeby swoich współpracowników i swoje powołanie „służenia całemu społeczeństwu” (CA 35).

Z własnością środków produkcji wiąże się także odpowiedzialność za współpracowników. „Kapitału nie wytworzyli sami właściciele i menedżerowie własnymi siłami. Korzystali oni z pracy wielu innych ludzi, w tym także gmin, które wspierały ich wysiłki. Dlatego przy podejmowaniu decyzji są oni odpowiedzialni w stosunku do tych robotników i gmin”<sup>74</sup>. Pewna miara odpowiedzialności jest dzisiaj wszędzie przepisana prawnie i prawnie egzekwowana. Czasem istnieje nawet obawa, czy prawne przepisy nie staną się zbyt dużym obciążeniem i nie będą ograniczać tworzenia nowych miejsc pracy i ekspansji przedsiębiorstwa, ze szkodą dla dobra wspólnego. Z drugiej strony w życiu gospodarczym istnieją zobowiązania i powinności, które nie sposób ująć w przepisy prawne. Uczciwość i lojalność winny cechować kierownictwo w stosunku do klientów, dostawców, konkurentów, przede wszystkim jednak w stosunku do pracowników. W życiu gospodarczym uczciwość pozostawia często wiele do życzenia. „Zwolennicy społecznej gospodarki rynkowej podkreślają, że solidne etyczne wychowanie jest elementarnym założeniem funkcjonowania tej postaci gospodarki”<sup>75</sup>.

„W każdym wypadku celem musi być, by z przedsiębiorstwa uczynić prawdziwą ludzką wspólnotę” (MM 91). Przyczyny osiągania zysków i zaoszczędzania wydatków nie mogą nigdy być pretekstem pomijania wartości szczerego człowieczeństwa – prawdziwego celu gospodarki. Przestrzegania tych wartości w sumie podnosi także wydajność. Angielski właściciel fabryki Robert Owen w pierwszej połowie ostatniego stulecia zwrócił uwagę, że doświadczenie uczy, iż pielęgnowana maszyna pracuje lepiej niż maszyna brudna. O ileż bardziej wzrośnie siła i wydajność ludzi, jeśli traktować ich dobrze i troskliwie? Przedsiębiorcy coraz bardziej zdają sobie sprawę z konieczności komunikacji, brania wzajemnie względu na siebie i solidarności pomiędzy kierownictwem a pracownikami.

### 3. Etyka konsumpcji

Problem etyki gospodarczej zasadniczo jest także problemem „etyki konsumpcji. Popyt konsumentów określa w sposób daleko idący, a nawet decydujący produkcję. Etyka konsumpcji nabiera szczególnego znaczenia w warunkach podwyższonego standardu życiowego, który kusi do luksusu i rozrzutności. Tymczasem „każda społecznie i gospodarczo nieodpowiedzialna, luksusowa konsumpcja stanowi wykroczenie przeciwko nakazanemu z punktu widzenia etyki społecznej zmysłowi oszczędności, przeciwko etyce konsumenta”<sup>76</sup>. Pragnienia i decyzje użytkowników winny się orientować w świetle materialnych i kulturalnych zadań, które wynikają z określenia celu człowieka i z potrzeb dobra wspólnego i to nie tylko z dobra wspólnego poszczególnego kraju, lecz całej ludzkości i całego stworzenia.

W tym względzie ważna rola przypada prywatnym gospodarstwom domowym. Ile zależy od ich decyzji gospodarczych, pokazuje fakt, że więcej niż połowa dochodu narodowego przechodzi przez ręce prywatnych gospodarstw domowych<sup>77</sup>. Popyt i konsumpcja określają gospodarkę narodową w równej mierze, jak produkcja i inwestycje.

Współczesne społeczeństwa dobrobytu cechuje mentalność szeroko zakrojonej konsumpcji. Postawy brania i obsługiwania się są bardzo rozwinięte na niekorzyść gotowości służenia i dawania. Przede wszystkim państwo poczytywane jest jako instytucja, która – jak czarodziej – z niewyczerpanych finansowych źródeł powinno wszystkim służyć i możliwie niczego

<sup>74</sup> Konferencja Episkopatu USA, dz. cyt., nr 113.

<sup>75</sup> B. Häring, *Frei in Christus*, t. 3, s. 320.

<sup>76</sup> J. Messner, *Das Naturrecht*, s. 999.

<sup>77</sup> Zob. J. Messner, *Das Naturrecht*, s. 1000.

od nikogo nie żądać. Krzewią się różne formy egoizmu, słabnie osobista odpowiedzialność. Narusza to więź solidarności i spójność społeczeństwa. Społeczna gospodarka rynkowa sama tym brakom nie jest w stanie zaradzić. Należy ją ujmować w szerszym kontekście wyższego przeznaczenia i powołania człowieka.

„Pragnienie, by żyć lepiej, nie jest niczym złym, ale błędem jest styl życia, który wyżej stawia dążenie do tego, by mieć, aniżeli być, i chce więcej mieć nie po to, aby bardziej być, lecz by doznać w życiu jak najwięcej przyjemności. Trzeba jednak tworzyć takie style życia, w których szukanie prawdy, piękna i dobra, oraz wspólnota ludzi dążących do wspólnego rozwoju byłyby elementami decydującymi o wyborze jakości konsumpcji, oszczędności i inwestycji” (CA 36).

W ostatnich czasach ekologiczny kryzys przyczynił się do wzrostu świadomości, że wszyscy uczestnicy gospodarki, łącznie z konsumentami, wezwani są, by przez gospodarzo odpowiedzialne zachowanie chronili środowisko. Bardziej od abstrakcyjnych rozważań konkretne zagrożenia środowiska ukazują współczesnemu człowiekowi konieczność etyki konsumpcji.

## IV. GOSPODARCZA ROLA PAŃSTWA

Zasadniczo stosunek między polityką a gospodarką jest następujący: przedmiotem polityki jest doczesne albo wspólne dobro ludzi w ogólności; przedmiotem gospodarki jest zaopatrzenie społeczności w dobra materialne, kulturalne i duchowe, które oferuje się za odpowiednio skalkulowaną cenę. Tego rodzaju kulturalnymi i duchowymi dobrami są np. – jak już wspomnieliśmy – dostarczane drogą mediów informacje. Ponieważ przedmiot polityki jest obszerniejszy, wskazuje to na „prymat polityki w stosunku do gospodarki”<sup>78</sup>.

Tematy gospodarcze są niewątpliwie głównymi tematami w kampaniach wyborczych. Jest to uprawnione i właściwe, jeśli politycy zabiegają o najlepsze odpowiedzi na potrzeby gospodarcze kraju i prezentują swoje programy wyborcom. Nieodpowiedzialną jest jednak polityka gospodarcza, u której podstaw znalazły się cele obce gospodarce i która kieruje się wyłącznie politycznym celem zdobycia głosów lub zadania ciosu politycznemu przeciwnikowi. Występowanie na rzecz określonej polityki gospodarczej jest odpowiedzialne tylko wtedy, gdy jest oparte na kompetencji i na gospodarczych faktach.

Trzeba przyznać, że oczekiwania w stosunku do polityków są rozliczne, a zasoby kraju ograniczone, w niektórych krajach nawet bardzo ograniczone. Właściwe rozwiązania często nie są oczywiste, państwu trudno jest poradzić sobie z istnieniem ograniczonych środków. Aby to zrobić możliwie najlepiej, polityk potrzebuje roztropności i odwagi, innymi słowy, niemal z geniuszem graniczącego charyzmatu<sup>79</sup>.

### 1. Przestrzeganie zasady pomocniczości

Zasada pomocniczości żąda, tak jak we wszystkich innych dziedzinach dobra wspólnego, aby państwo jednostkom i mniejszym twórcom społecznym pozostawiało to, co mogą o własnych siłach osiągnąć, ingerując tylko w tej mierze, w jakiej te nie są w stanie zaspokoić ważnych potrzeb obywateli. Założeniem oczywiście jest, że z pomocą państwa te potrzeby mogą być zaspokojone – i to lepiej.

Ta w stosunku do subsydiarnej roli państwa obowiązująca ogólna reguła ma zastosowanie także w gospodarce: tyle osobistej odpowiedzialności, ile tylko możliwe, tyle ingerencji ze strony państwa, ile konieczne. Domaga się tego papież Jan XXIII, gdy pisze: „Zawsze obowiązuje zasada, że interwencja gospodarcza państwa, choćby była bardzo szeroko zakrojona i docierała do najmniejszych nawet komórek społecznych, winna być tak wykonywana, aby nie tylko nie hamowała wolności działania osób prywatnych, lecz przeciwnie, aby ją zwiększała, jeśli tylko są całkowicie zachowane podstawowe prawa każdej osoby ludzkiej” (PT 65; por. MM 55).

W wyjątkowych przypadkach państwo „może spełniać także funkcje zastępcze, wtedy mianowicie, gdy zbyt słabe lub dopiero tworzące się sektory społeczne lub organizacje przedsiębiorstw nie są przystosowane do swych zadań. Te zastępcze interwencje, usprawiedliwione pilnymi potrzebami wiążącymi się z dobrem wspólnym, powinny być, w miarę możliwości, ograniczone w czasie, by nie odbierać na stałe wspomnianym sektorom i

<sup>78</sup> O. von Nell-Breuning, *Gerechtigkeit und Freiheit*, s. 181. W «Octogesima adveniensi» pisze papież Paweł VI: „[...] lecz co do tego istnieje powszechny konsens, że decyzje w zakresie społecznymi gospodarczym zarówno na płaszczyźnie narodowej, jak i międzynarodowej podlegają politycznemu autorytetowi” (OA 46).

<sup>79</sup> M. Novak, *Freedom with Justice*, s. 29.

organizacjom przedsiębiorstw właściwych im kompetencji oraz nadmiernie nie poszerzać zakresu interwencji państwa ze szkodą dla wolności tak gospodarczej, jak i obywatelskiej” (CA 48).

Presumpcja jest po stronie osobowego prawa do wolnej działalności, podczas gdy prawne ingerencje państwa wymagają uzasadnienia. „W zasadzie nie wolna gospodarka, to znaczy wolny rozwój i aktywność poszczególnych osób i swobodnie utworzonych grup, które pragną działać na rzecz swoich warunków egzystencji, swego utrzymania i w ostateczności także swojej samorealizacji, potrzebuje uzasadnienia czy usprawiedliwienia, lecz odwrotnie – ograniczenie tej wolności przez ingerencje albo zarządzenia odgórne”<sup>80</sup>.

## 2. Tworzenie sprawiedliwych instytucji

Apelowanie do moralności jest konieczne, lecz samo nie wystarcza, aby życiu gospodarczemu nadać kształt. Przedtem należy podjąć wszelki wysiłek, aby wytworzyć sprawiedliwe instytucje gospodarcze.

W kręgach chrześcijańskich piętnuje się dziś często „grzeszne” struktury społeczne; łatwiej jednak jest głosić ideały społecznego porządku, niż konkretnie wypracować sprawiedliwe struktury. Tworzenie sprawiedliwych gospodarczych instytucji nie jest proste. Jak we wszystkich dziedzinach muszą ludzie czynić, co mogą. Instytucji nie wytworzy się w kulturalnej próżni. Aby należycie spełniły swoje zadanie, potrzebują żywego etosu kultury. „Etos, w którym powiązania rodzinne spychają na margines normę równości wobec prawa, wytworzy instytucje nacechowane kumoterstwem i nepotyzmem, stawiające zasadę przynależności rodzinnej wyżej od zasady sprawiedliwości”<sup>81</sup>. Pożądany jest inny etos; do jego powstania potrzebny jest proces kształtowania się. W konkretnej sytuacji – jak wszędzie – możliwe jest tylko zbliżenie się do ideału sprawiedliwego społeczeństwa. Realizacja maksymalnego zbliżenia to charyzmat politycznego przywódcy.

Państwo winno kontrolować antysocjalne tendencje jednostek i grup społecznych. Winno przeciwdziałać zakłóceniu równowagi władzy na skutek koncentracji majątku w rękach niewielu. Z drugiej strony muszą odpowiednie instytucje kontrolować i ograniczać władzę państwa. Inaczej autorytet państwa łatwo może wyrodzić się w kierunku despotyzmu, oligarchii i dyktatury. Przeciwwagę stanowi mocna, gospodarczo niezależna klasa średnia w łączności z demokratycznymi instytucjami<sup>82</sup>.

Podstawowym wymogiem sprawiedliwości jest utrzymanie stabilności pieniądza. Wysoka inflacja stanowi bardzo niesprawiedliwą redystrybucję majątku ze szkodą dla ubogich. Wskutek inflacji najbardziej cierpią ludzie prości, którzy swoje oszczędności położyli na konta oszczędnościowe albo żyją z emerytur i tym podobnych dochodów, które tylko ociążały bywają dostosowywane do inflacji. Naturalnie, ma inflacja przez swój negatywny wpływ na

---

<sup>80</sup> O. von Nell-Breuning, *Gerechtigkeit und Freiheit*, s. 170.

<sup>81</sup> M. Novak, *Freedom with Justice*, s. 30.

<sup>82</sup> „Spośród 160 na naszej planecie istniejących rządów jakieś dwadzieścia lub trzydzieści narodów chroni najlepiej prawa ludzkie. Wszystko to są liberalne społeczności. Zwróćmy uwagę na gospodarczy rozwój. Wśród 160 istniejących rządów jakieś dwadzieścia lub trzydzieści narodów sprzyja twórczości i wynalazczości, indywidualnej wolności i swobodnej współpracy; wiodą one do gospodarczego postępu. Przed mniej więcej czterdziestu laty miejsce Japonii było za różnymi narodami Ameryki Łacińskiej; jakoś jej pracy miała marną opinię. Liberalne instytucje dopomogły do tego, że jak meteoryt poszła naprzód” (M. Novak, *Freedom with Justice*, s. 143). Choć poszanowanie praw ludzkich w chwalonych przez Novaka wolnych, demokratycznych społecznościach nie zawsze jest doskonałe, trzeba mu przyznać, że generalnie rzecz biorąc prawa ludzkie są w nich najlepiej chronione.

oszczędzanie także szkodli we następstwa w zakresie całości gospodarki narodowej.

Bardziej niż kiedykolwiek los pojedynczego człowieka zawisł dzisiaj nie tylko od jego osobistej działalności, ale także od wytworzonych przez państwo społecznych i gospodarczych warunków. Całe grupy ludności na skutek zmienionych gospodarczych warunków mogą popaść w nędzę, np. w rolnictwie czy w górnictwie. Stąd odpowiedzialną politykę gospodarczą można uprawiać tylko w łączności z polityką socjalną, z polityką dotyczącą rynku pracy, rodziny, środowiska, rozwoju i szkolnictwa.

Sprawiedliwe instytucje gospodarcze są dla społeczeństwa nieodzowne. Najpierw i priorytetowo trzeba inherentne celom gospodarki wartości zakotwiczyć w porządku prawnym. Jest to – jak sama gospodarka – proces dynamiczny; wymaga on ciągłego dostosowywania porządku socjalnego i prawnego. Zasada „societas semper reformanda” dotyczy także porządku gospodarczego. Ponadto wiadomo, że im bardziej wartości porządku gospodarczego zostały zinternalizowane w sumieniu obywateli, tym lepiej jest z ich realizacją. Na nieszczęście faktyczne zachowanie ludzi jest „wszystkim innym, niż tym, czego wymaga porządek wartości. Pracodawca czy pracownik – wszyscy myślą o swoich interesach”<sup>83</sup>. W pewnym stopniu jest to zrozumiałe i naturalne, lecz istnieje niebezpieczeństwo, że interes własny zdławi dążenie do wyższych wartości. „Dlatego ważną jest rzeczą, aby także moralno-kulturalne instytucje wypełniały swoje zadania tak dobrze, jak ekonomiczne instytucje wykonują swoje!” Tu szczególnie Kościoły wezwane są do służby względem społeczności<sup>84</sup>.

### 3. Opcja na rzecz ubogich

Do głównych zadań państwa należy zagwarantowanie wszystkim minimalnych warunków ludzkiej godności. Priorytetową sprawą jest w tym względzie zaspokojenie elementarnych potrzeb ubogich. Artykuł 25 Deklaracji Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych z 1948 roku trafnie ujmuje dotyczące tej sprawy zobowiązania państwa: „Każdy człowiek ma prawo do stopy życiowej zapewniającej zdrowie i dobrobyt jego i jego rodziny, włączając w to wyżywienie, odzież, mieszkanie, opiekę lekarską i konieczne świadczenia socjalne; oraz prawo do ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, choroby, niezdolności do pracy, wdowieństwa, starości lub utraty środków do życia w inny sposób od niego niezależny”.

Nie oznacza to, jak już wspomnieliśmy, że państwo samo musi się zatroszczyć o te potrzeby. W razie stwierdzenia socjalnie trudnego położenia po prostu wyprowadza się wniosek, że państwo powinno tu coś przedsięwziąć. Socjalne tymczasem nie równa się państwowe. Kardynał Höffner słusznie zauważa: „Zastanawiający jest ten trend do państwa opiekuńczego. Katolicka nauka społeczna ze względu na człowieka występuje o wzmocnienie samoopowiedzialności i o przewyciężenie myślenia w kategoriach należności. Naród na dłuższą metę nie może wydać więcej niż przez pracę wygospodaruje”<sup>85</sup>. Zarówno mała, jak i wielka rodzina mają w tym względzie zobowiązania wobec swoich członków. Także związki i charytatywne organizacje mają tu zadanie do spełnienia. Zgodnie z zasadą subsydiarności należy się najpierw do tych ugrupowań zwrócić. Jeśli jednak pomoc tych grup jest niewystarczająca albo całkowicie zawodzi, państwo ma obowiązek przyjscia z pomocą – na ile jest do tego zdolne.

<sup>83</sup> Arthur F. Utz, *Gemeinsames und Verschiedenes in der marxistischen und christlichen Wirtschaftsanalyse*, in: *Kann der Christ Marxist sein? Muß er Kapitalist sein?* Wyd. przez: Arthur F. Utz, Bonn 1989, s. 39–57, tu s. 53.

<sup>84</sup> Werner Lachmann, *Ausweg aus der Krise. Fragen eines Christen an Marktwirtschaft und Sozialstaat*, Wuppertal 1984, s. 61; por. Paweł VI, «*Evangelii nuntiandi*» (1975), nr 36.

<sup>85</sup> J. Höffner, *Wirtschaftsordnung und Wirtschaftsethik*, s. 33.



Często stwierdza się, że w większości przypadków ubodzy są ubogimi, ponieważ są leniwi i unikają ciężkiej pracy. Amerykańscy biskupi protestowali przeciwko takiemu uprzedzeniu: „Badania wciąż na nowo potwierdzają, że ubodzy mają tak samo mocne pragnienie pracy jak reszta ludności. Prosimy wszystkich o powstrzymanie się od takich sądów, słów i nastawień, piętnujących ubogich, wyolbrzymiających zapomogi, jakie otrzymują, oraz przesadzających co do wyludzenia socjalnych świadczeń. Są to symptomy karcącego nastawienia względem ubogich”<sup>86</sup>. Istnieją miliony ludzi ubogich, ponieważ utracili miejsce pracy albo zbyt niskie jest ich wynagrodzenie.

Pierwszorzędnym zadaniem „w walce z ubóstwem musi być budowa i utrzymanie zdrowej gospodarki, która zapewni możliwości zatrudnienia za słuszną zapłatą dla wszystkich ludzi dorosłych zdolnych do pracy”<sup>87</sup>. Równocześnie musi się całe społeczeństwo w sposób zaangażowany zająć szkoleniem i przygotowaniem zawodowym ubogich. „Każde długofalowe rozwiązanie problemu ubóstwa [...] musi kształceniu – publicznemu i prywatnemu, w szkole i poza szkołą – poświęcać szczególną uwagę. Brak odpowiedniego wykształcenia uniemożliwia, zwłaszcza na obszarach miejskich, wielu ubogim ucieczkę od swego losu”<sup>88</sup>. Nie sposób przecenić znaczenie wykształcenia jako środka pokonywania ubóstwa. Lepsze wykształcenie równa się inwestowaniu w przyszłość każdego kraju.

#### 4. Socjalizacja i reforma rolna

Przez socjalizację rozumiemy przeniesienie tytułów własności na państwo (nacjonalizacja) albo na inne korporacje prawa publicznego, przede wszystkim na gminy (komunalizacja). Socjalizacja jest uzasadniona, gdy wymaga tego dobro wspólne. W każdym przypadku zamierzonej socjalizacji trzeba udowodnić, że leży ona w interesie ogółu; socjalizacja stanowi bowiem ingerencję w dziedzinę prywatnej własności i w uprawnienia tych, których własność podlega wywłaszczeniu.

Uspołecznienie nie stanowi rozwiązania wszystkich gospodarczych problemów. Jan Paweł II, który w Polsce poznał komunistyczne panowanie, ostrzega, że „owych tak bardzo pożądaných i wielorakich reform nie można dokonać przez apriorycznie pojętą likwidację własności prywatnej środków produkcji. Wypada bowiem zauważyć, że proste odebranie owych środków produkcji z rąk prywatnych właścicieli nie jest wystarczające do ich uspołecznienia w sposób zadowalający. Środki te przestają być prywatną własnością pewnej grupy społecznej – właśnie owych prywatnych posiadaczy, aby stać się własnością zorganizowanego społeczeństwa i podlegać pod bezpośredni zarząd i wpływ pewnej grupy osób [...]. Ta grupa zarządzająca i dysponująca może wywiązywać się ze swoich zadań w sposób zadowalający z punktu widzenia prymatu pracy, ale może zadania te spełniać źle, broniąc równocześnie dla siebie monopolu zarządzania i dysponowania środkami produkcji, nie cofając się nawet przed naruszaniem owych zasadniczych praw człowieka” (LE 14).

Doświadczenie uczy, że znacjonalizowane urządzenia produkcyjne często nie są w sposób zadowalający zarządzane i to z różnych powodów. Państwowe przedsiębiorstwa pracują z reguły mniejszy przynosząc zysk niż przedsiębiorstwa prywatne. „Nikt nie zarządza zakładami przemysłowymi gorzej od państwa”<sup>89</sup>. Rzecz w tym, że funkcja przedsiębiorcy różni się zadniczo od funkcji urzędnika. Do tego dochodzi, że w publicznym

<sup>86</sup> Konferencja Episkopatu USA, dz. cyt., nr 193 n.

<sup>87</sup> Tamże, nr 196. Zob. cały, bardzo instruktywny, odcinek dotyczący zatrudnienia, nr 136–169.

<sup>88</sup> Tamże, nr 203.

<sup>89</sup> Otto Bauer, były przywódca austriackiej socjaldemokracji. Cytowane u J. Messner, Das Naturrecht, s. 1214.

przedsiębiorstwie brak impulsów do gospodarczego ryzyka, jak i do oszczędnego obchodzenia się ze środkami będącymi do dyspozycji. Gdy te przedsiębiorstwa stanowią monopol państwowy, jak to często ma miejsce, brak im wyzwania ze strony konkurencji jako miary ich wydajności i jako kryterium prawdziwie gospodarczego cenotwórstwa<sup>90</sup>.

Aktualnie stwierdza się rosnący sceptycyzm w stosunku do państwowych przedsiębiorstw. W niektórych europejskich krajach trudności ze skuteczną kontrolą publicznych monopolowych stowarzyszeń są tak wielkie, że od połowy 80-tych lat rządy po obu stronach politycznego spektrum decydują się na prywatyzację lub częściową prywatyzację państwowych monopolii. Między innymi dzieje się tak dlatego, ponieważ obciążenie budżetu przez deficytowe przedsiębiorstwa państwowe jest już nie do zniesienia i naruszany bywa interes podatników. Ponadto nękają częste skandale przedsiębiorstwa publicznej ręki. Budzi to wątpliwości i krytyczne nastawienie do nich.

Socjalizacja przeto powinna być ostatnim środkiem, który miałby zapobiec gospodarczym trudnościom i nadużyciom. Jeśli są do dyspozycji równe lub lepsze alternatywy, należy im dać pierwszeństwo. Nadużywaniu wielkich posiadłości ziemi można np. skuteczniej zapobiec przez reformę rolną niż przez kolektywizację. Także w zakresie publicznej własności zasada pomocniczości ma fundamentalne znaczenie i powinna być przestrzegana (por. MM 117). Państwowa kontrola środków produkcji jest najmniej pożądana.

Socjalizacja jest zawsze usprawiedliwiona tam, gdzie chodzi o produkcję materiału dla energii jądrowej. Mogą istnieć racje dla socjalizacji tych gałęzi przemysłu, które pokrywają elementarne potrzeby społeczności i nie powinny być uzależnione od dobrej woli prywatnych przedsiębiorców, jak woda, gaz, elektryczność, telefony i publiczne środki transportu. Ważne minerały, jak węgiel i ruda żelazna, albo tzw. kluczowe gałęzie przemysłu, od których zależy duża część przemysłu w kraju, mogą podlegać socjalizacji, jeśli ich funkcjonowanie nie może być inaczej zagwarantowane lub jeśli nie można zapewnić koniecznego kapitału prywatnego na ich rozwój albo też aby przeszkodzić temu, by prywatny wyzysk – np. bogactw naturalnych – miał być ze szkodą dla gospodarki narodowej albo środowiska. W końcu nacjonalizacja ważnych gałęzi przemysłu może być zalecana w krajach rozwijających się, gdzie prywatna inicjatywa jest jeszcze niewystarczająca i trzeba szanować krzyczące niesprawiedliwości w podziale zysków. W tym, jak i w pozostałych przypadkach, socjalizacja może stanowić tylko subsydiarne działanie ze strony państwa, które powinno ustać, gdy tylko prywatne osoby będą w stanie w sposób kompetentny i odpowiedzialny przejąć kierownictwo.

Johannes Messner wyznaje uzasadniony pogląd, że nie istnieją wystarczające racje, by socjalizować banki. „Kredyt posiada fundamentalne znaczenie dla całej społecznej gospodarki, którą przewyższa tylko gospodarka rolna. Kto panuje nad kredytem, panuje nad gospodarką. Jeśli panuje nad nim państwo, cała gospodarka jest w ręku państwa. Czymś innym od socjalizacji jest własność państwowa jednego banku albo upaństwowienie centralnego banku emisyjnego. Z oczywistych względów z upaństwowienia zupełnie winny być wyłączone przedsięwzięcia kulturalne, jak prasa czy wydawnictwa. Lecz i to nie wyklucza, by państwo posiadało własne przedsiębiorstwo drukarskie, wydawnictwo czy przedsiębiorstwo prasowe, jak długo nie mogą się one posługiwać metodami nieuczciwej konkurencji”<sup>91</sup>. To samo dotyczy instytucji telewizji. Wreszcie nie istnieje też dostateczne

---

<sup>90</sup> Dobrze ukazuje zawodność państwa w sprawach gospodarczych Christian Watrin, „Marktversagen” versus „Staatsversagen”. Zur Rolle von Markt und Staat in einer freien Gesellschaft, wyd. przez: Vorort des Schweizerischen Handels- und Industrie-Vereins, Zürich 1986, s. 14–26.

<sup>91</sup> J. Messner, Das Naturrecht, s. 1214.

usprawiedliwienie socjalizacji ziemi uprawnej. Polityczne, socjalne i gospodarcze względy sprawiają, że istotnym zadaniem państwa jest przeprowadzenie takiego podziału ziemi, aby możliwie wiele rodzin własną pracą na własnej roli mogło uzyskać gospodarcze i socjalne bezpieczeństwo.

Prawidłowy i sprawiedliwy podział ziemi uprawnej jest przedmiotem Ruchu Reformy Rolnej. W wielu krajach olbrzymie obszary ziemi znalazły się w ręku niewielu obszarników, którzy często nie są w stanie albo nawet nie są zainteresowani tym, by ją zagospodarować, podczas gdy dzierżawcy, którzy przez pokolenia inwestowali w tę ziemię swoją pracą, utrzymywani są w rodzaju niewolniczej zależności, nie mając możliwości nabycia własności rolnej.

Sobór Watykański II widzi w tym poważne zło społeczne, któremu koniecznie należy zaradzić: „W wielu krajach ekonomicznie słabo rozwiniętych istnieją wielkie, a czasem wprost ogromne obszary rolne, licho uprawiane albo też dla zysku pozostawione odłogiem, podczas gdy większość ludności albo nie posiada ziemi, albo ma jej bardzo mało, i zachodzi paląca potrzeba podniesienia wydajności ziemi uprawnej. Nierzadko ci, których obszarnicy najmują do pracy, albo dzierżawcy części ziemi tychże obszarników, otrzymują niegodne człowieka wynagrodzenie w pieniądzu lub w naturze, nie posiadają przyzwoitego mieszkania i są obdzierani przez pośredników. [...] Potrzeba tu reform zależnie od różnych sytuacji: by wzrastały dochody, by uległy poprawie warunki pracy, by zwiększyć ochronę najemników, by dodać bodźca do samodzielności w pracy; co więcej, by rozparcelować zaniedbane majątki ziemskie między tych, którzy potrafią zwiększyć ich wydajność” (GS 71; por. PP 24).

Sama parcelacja ziemi nie gwarantuje jeszcze jej produktywnego wykorzystania. Robotnicy rolni muszą także być uzdolnieni do samodzielnego prowadzenia swoich zakładów i nie poprzestawać na przestarzałych metodach uprawy. Jan XXIII mówi o krajach, „w których ziemia wprawdzie mogłaby przynosić obfite plony, gdzie jednak rolnicy stosują tak prymitywne i zacofane metody uprawy roli, iż plony nie wystarczają, aby pokryć konieczne do życia potrzeby ludności” (MM 154). Rolnicy są zobowiązani pogłębiać swoją wiedzę i stosować nowoczesne metody intensywnej uprawy, by uzyskać wyższe plony. Państwo powinno im pomóc w osiągnięciu tego celu, na ile to tylko możliwe<sup>92</sup>.

Ilekcją jednak „dobro wspólne będzie wymagało wywłaszczenia, należy wysokość odszkodowania wycenić słusznie, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności” (GS 71). Dotyczy to wywłaszczeń w ramach uspołecznienia, jaki w celu przeprowadzenia reformy rolnej. Odszkodowanie właściciela z tytułu wywłaszczenia w gruncie rzeczy jest kwestią zamiennej sprawiedliwości. W przypadku wywłaszczenia terenu pod budowę drogi albo administracyjnego budynku należy właścicielowi dać odszkodowanie w wysokości wartości terenu. Nie ma powodu, by dać mu mniej, niż prywatni kupcy zapłaciliby za sąsiedni teren. Inna jest jednak sytuacja w przypadku wywłaszczenia wielkich obszarów dla celów reformy rolnej albo całych gałęzi przemysłu, jak górnictwa czy kolejnictwa. Pełne odszkodowanie mogłoby przekraczać finansowe możliwości państwa. „W takich warunkach odpada prawo do pełnego wyrównania wartości. Najwyższą normą dla określenia wysokości odszkodowania jest stale dobro wspólne”<sup>93</sup>.

---

<sup>92</sup> A. Rauscher zauważa na ten temat: „Jeśli dobrze pomyślane reformy rolne w Kolumbii, Peru i Meksyku nie przyniosły spodziewanych efektów, to dlatego, że sama redystrybucja ziemi i wpisanie dotychczas od obszarnika zależnych rolników w księgach wieczystych jako nowych właścicieli nie gwarantuje jeszcze produktywnego wykorzystania ziemi. To uda się dopiero, gdy rolnicy będą także zdolni samodzielnie „przedsiębiorczo” gospodarować. Państwo tych założeń nie powinno tracić z oczu” (Das Eigentum, s. 43).

<sup>93</sup> Franz Klüber, *Katholische Eigentumslehre*, Osnabrück 1968, s. 110.

Ustalanie wartości własności napotyka często na wielkie trudności. Dobra wymienne przedstawiają inny problem. Samo monetarne odszkodowanie nie zawsze jest wystarczającą rekompensatą, zwłaszcza jeśli pieniądz stale traci na wartości. Z drugiej strony niekoniecznie trzeba właścicielowi wyrównywać przyrosty wartości, których ziemia doznała poprzez pracę innych, a nie właściciela, albo dzięki dostarczonej przez państwo infrastrukturze (drogi, woda, elektryczność). Należy jednak zwracać uwagę, aby ci, których wywłaszczono, nie znaleźli się w znacznie gorszej sytuacji od tych, którzy porównywalną własność mogli zatrzymać. Jeśli odszkodowanie jest za niskie albo nieuczciwe, państwo staje się winne niesprawiedliwości i jest zobowiązane do restytucji. Problem należy uregulować w drodze honorowego porozumienia pomiędzy państwem a właścicielami.

## V. MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA

Istnieje jednomyślność co do tego, że międzynarodowa współpraca gospodarcza jest nieodzowna dla dobrobytu wszystkich krajów. Zorganizowana wspólnota narodów winna w interesie wszystkich popierać współpracę. Wymaganie to powstaje już na gruncie czysto gospodarczych faktów i potrzeb. Polityka gospodarcza musi jednak nacechowana być wartościami, przewyższając czysto gospodarcze momenty. Ludzka solidarność i chrześcijańska miłość stanowią wezwanie w stosunku do wszystkich podmiotów gospodarczych, by przezwyciężyć niedostatek i nędzę w rodzinie ludzkości. „Elementarna sprawiedliwość oznacza, że wszystkie narody mają prawo brać udział w coraz ściślej splecionej gospodarce światowej, i to w sposób, który respektuje ich wolność i godność. Jeśli całe wspólnoty wykluczone są ze sprawiedliwego udziału w międzynarodowym porządku, narusza to elementarną sprawiedliwość. Żądamy świata, który wszystkim odda sprawiedliwość”<sup>94</sup>.

### 1. Międzynarodowy porządek gospodarczy

Co powiedzieliśmy o prawdziwym celu gospodarki, odnosi się także do międzynarodowych stosunków. Przede wszystkim trzeba zapewnić wszystkim ludziom godną człowieka egzystencję. Należą do tego szczególnie dwie rzeczy: wystarczające utrzymanie i sensowne zatrudnienie. Oba te warunki pozostawiają w dzisiejszym świecie jeszcze wiele do życzenia. Poprawa w tym względzie zależy w sposób daleko idący od sprawiedliwego ukształtowania i rozwoju handlu międzynarodowego.

Międzynarodowa gospodarka zasadniczo regulowana jest porządkiem wolnego rynku. „We współczesnej międzynarodowej gospodarce każdy kraj zachowuje się jak przedsiębiorstwo. Niezależnie od tego, czy wewnątrz jest socjalistyczny, komunistyczny czy kapitalistyczny, na światowym rynku kupna i sprzedaży każdy kraj próbuje swoje produkty sprzedać na najlepszych warunkach i kupić produkty innych krajów”<sup>95</sup>. Abstrahując od tego, że nie istnieje żaden centralny autorytet, aby na płaszczyźnie międzynarodowej zaprowadzić centralnie sterowaną gospodarkę, społeczna gospodarka rynkowa na arenie międzynarodowej zasługuje na pierwszeństwo z tych samych racji co na płaszczyźnie narodowej. Cel międzynarodowej współpracy gospodarczej „wtedy w najlepszym stopniu jest osiągnięty, jeśli potrzeba dóbr i usług wszędzie pokryta zostaje przy „społecznie nieodzownych kosztach”. Z tego z konieczności wynika zasada: tyle wolnego handlu, jak tylko możliwe, mianowicie tyle, ile da się pogodzić z celem społecznym poszczególnych gospodarek narodowych i z celem gospodarki światowej”<sup>96</sup>.

Zasadzie wolnego handlu wyznacza granice najpierw potrzeba ochrony określonych gałęzi przemysłu przed zbyt ostrą międzynarodową konkurencją. Taka ochrona np. może być konieczna dla młodego przemysłu, któremu trzeba dopomóc, aby się w pełni rozwinął, aby mógł konkurować, albo dla przemysłu, który politycznie czy gospodarczo jest nieodzowny (oczywiście za cenę permanentnych ofiar). Środkiem do tego celu są cła ochronne. Granice wolnemu handlowi wyznacza dalej konieczność ochrony gospodarczo słabszych i politycznie zależnych krajów przed wyzyskiem. Przyznanie takiej ochrony jest zadaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jakie środki i umowy w tym względzie są najodpowiedniejsze, zależy od konkretnego przypadku. Praktycznie nie istnieją środki zaradcze, które nie miałyby

<sup>94</sup> Konferencja Episkopatu USA, dz. cyt., nr 258.

<sup>95</sup> A. D. Corson-Finnerty, *World Citizen. Action for Global Justice*, Maryknoll, N.Y. 1982, s. 20.

<sup>96</sup> J. Messner, *Das Naturrecht*, s. 1226.

żadnych niepożądanych skutków ubocznych dla jednej albo drugiej strony. Dlatego nieuniknione są polityczne kompromisy.

Chociaż niemal wszystkie kraje wolnego świata zasadniczo wypowiadają się za wolnym handlem zagranicznym, w praktyce istnieje wiele restrykcji. Kraje rozwijające się bywają szczególnie ciężko dotknięte, gdy kraje przemysłowe subwencjonują swój eksport i przemysł, a swoje importy półproduktów lub gotowych produktów z krajów rozwijających się obciążają cłami, podczas gdy surowce z tych krajów importuje się w sposób wolny od cła. To „może równać się wyrokowi śmierci dla ewolucji całych krajów rozwijających się”<sup>97</sup>. Naturalnie, zniesienie subwencji lub ceł na towary takie, jak produkty rolne, surowki żelaza, tekstylia i obuwie, w krajach uprzemysłowionych dotknie droższych producentów i ich robotników. Pracująca przy niższych kosztach konkurencja zagraniczna może ich zmusić do redukcji, a nawet do zamknięcia. Lecz biskupi amerykańscy słusznie zauważają, że kraje przemysłowe „lepiej potrafią się dostosować do zmienionych warunków handlowych niż nękanie ubóstwem kraje rozwijające się”<sup>98</sup>. Tu solidarność między krajami nabiera konkretnych kształtów. Przedsiębiorstwom, które zagrożone są taką zmianą strukturalną, należy pomóc do inwestowania w inną, korzystniejszą produkcję we kraju albo do przeniesienia dotychczasowej produkcji do krajów rozwijających się. Po początkowych trudnościach ten przez międzynarodową konkurencję wolnego handlu wytworzony podział pracy także krajom Pierwszego Świata dobrze uczyni.

Przez samo zaprzestanie ingerencji ze strony państwa w handel międzynarodowy problemy jeszcze nie są rozwiązane. Większej międzynarodowej kontroli trzeba poddać także wielkie prywatne koncerny, aby przewagą swojego kapitału i swojej znajomości stosunków wewnętrznych nie wykorzystywały nieuczciwie przeciwko krajom rozwijającym się. Dlatego trzeba domagać się kodeksu zachowań dla zagranicznych przedsiębiorstw, „który uznawałby ich quasi-publiczny charakter i wzywał do rozwoju, jaki do sprawiedliwego podziału dochodów. Transnarodalne przedsiębiorstwa należy zobowiązać do uznania takiego kodeksu i do dostosowania ich zachowań do zawartych tam warunków”<sup>99</sup>. Z zadowoleniem należy odnotować, że przy tych projektach inicjatywę wzięły w swe ręce Narody Zjednoczone. Kraje rozwijające się potrzebują ponadto aktywnej pomocy krajów uprzemysłowionych, aby wyrównać swoje gospodarcze zacofanie, rozwinąć rodzimy przemysł i zaspokoić potrzeby swojej ludności. To wiedzie nas do następnego punktu.

## 2. Gospodarczy rozwój a globalna solidarność

Jak przezwyciężenie narodowej nędzy stanowiło kwestię społeczną XIX wieku, tak zwalczanie międzynarodowej nędzy z jej nieznośną przepaścią w stosunku do dobrobytu stanowi wyzwanie XX wieku. Jedno jest pewne: „Ubóstwo krajów rozwijających się ma wiele przyczyn; każde monokausalne tłumaczenie i każde na tym oparte rozwiązanie mija się z faktycznymi problemami”<sup>100</sup>. W globalnie rozwiniętej gospodarce, w której wszystkie kraje

---

<sup>97</sup> O. von Nell-Breuning, *Gerechtigkeit und Freiheit*, s. 300.

<sup>98</sup> *Wirtschaftliche Gerechtigkeit für alle*, nr 270. „W 1966 roku próbowała Brazylia rozszerzyć swoją produkcję kawy, budując fabryki, które były w stanie produkować z surowego ziarna sproszkowaną kawę. Amerykańskie firmy wywierały nacisk na swój rząd, który poinformował z kolei Brazylię, że wypowie Międzynarodową Umowę o Kawę (zawartą dla stabilizacji cen) i zaprzestanie jakiegokolwiek pomocy rozwojowej. Brazylia ustąpiła, obłożyła swoich własnych producentów podatkiem eksportowym i zmusiła ich do zaprzestania” A. D. Corson-Finnerty, *World Citizen*, s. 24).

<sup>99</sup> Konferencja Episkopatu USA, dz. cyt., nr 280.

<sup>100</sup> H. Sauter, *Armut und Reichtum auf Weltebene*, s. 131. Autor wywodzi: „Dobrobyt krajów uprzemysłowionych jest w przeważającej mierze rezultatem własnej wydajności pracy, lecz wiedzie do konsekwencji, które mogą stanowić przeszkodę samoistnych procesów rozwojowych w Trzecim Świecie”

mniej lub bardziej są od siebie uzależnione, nikt nie może uchylać się od odpowiedzialności za kraje rozwijające się. „Współzależność winna przekształcić się w solidarność” między bogatymi i ubogimi krajami (SRS 39), ale także między samymi krajami rozwijającymi się (por. SRS 45).

Przyczyna przytłaczającej przewagi krajów uprzemysłowionych i bezsilności krajów rozwijających się polega – przynajmniej bezpośrednio – nie na dobrobycie jednych i ubóstwie drugich, lecz o wiele bardziej na społecznym i cywilizacyjnym zacofaniu (analfabetyzm, brak wiedzy fachowej, brak powiązań grupowych) tych ostatnich, które stanowi dla nich przeszkodę w pełnym wykorzystaniu potencjału ludzkiego i naturalnych zasobów<sup>101</sup>. Kraje uprzemysłowione muszą krajom rozwijającym się pomóc. „Najczęściej jednak zacofany sposób gospodarowania jest winien” ubóstwa. Aby to poprawić, potrzeba przygotowania zawodowego i kapitału wyjściowego, aby „gospodarkę stosownie do dzisiejszego czasu wyposażyć i rozwinąć” (MM 163). Przy tych staraniach mniej należy stawiać na wielkie organizacje i złożoną biurokrację. Powstać powinna wielka ilość małych przedsiębiorstw. Główny impuls gospodarczego ożywienia jakiegoś kraju wychodzi od jego małych przedsiębiorstw rodzinnych.

Nieraz istnieją naturalne warunki dla kwitnącego rolnictwa, lecz na przeszkodzie stoją polityczne i socjo-ekonomiczne warunki: staromodne systemy feudalne, prymitywne metody uprawy, niedostateczne przygotowanie zawodowe, niedostatek kapitału itd. Usunięcie tych przeszkód w znacznej mierze jest zadaniem samych krajów rozwijających się. „Rozwój domaga się nade wszystko ducha inicjatywy od samych zainteresowanych krajów” (SRS 44). Kontrola cen produktów rolnych -dobrze pomyślana pomoc dla ubogich – sprawia, że rolnik ma niewielki zysk. W konsekwencji produkcja pozostaje na niewielkim poziomie na niekorzyść wszystkich<sup>102</sup>. Większe dochody z tytułu rolniczych produktów zapobiegają przemieszczaniu się ludności ze wsi do miast i tworzą możliwości egzystencji dla małych zakładów na wsi. „Nie istnieje substytut dla długofalowego rozwoju rolnictwa i systemu żywienia w krajach, które obecnie jęczą pod ciężarem głodu. Większość fachowców zgodna

---

(tamże). Punktem, który mocarstwa kolonialne przez dawniejsze kolonie może obciążać, jest to, że Brytania w zasadzie surowce importowała ze swoich kolonii i równocześnie ograniczała tam rozwój przetwarzającego przemysłu, chroniąc kraj macierzysty poprzez cła przed gotowymi produktami z kolonii. Innym błędem było, że inwestycje zagraniczne często pochodziły tylko z jednego kraju albo nawet tylko z jednego przedsiębiorstwa tego kraju. Następstwem tego była ponadproporcjonalna potężna pozycja tego przedsiębiorstwa, jak np. w Ameryce Łacińskiej, która często znacznie przewyższała władzę lokalnego rządu i była nie do pogodzenia z demokracją, suwerennością i wolną gospodarką rynkową. Naturalnie stosowały także indywidualne przedsiębiorstwa zagraniczne nieuczciwe praktyki handlowe w koloniach, tak jak próbują tego także wewnątrz kraju i to nieraz skutecznie. Lecz nie była to polityka mocarstw kolonialnych ani główne źródło ich bogactwa. Bogactwo uprzemysłowionych narodów jest de facto w o wiele większym stopniu wynikiem handlu pomiędzy nimi samymi (75 %) niż z narodami Trzeciego Świata (12 %). Pozostałych 13 % to wynik handlu pomiędzy Zachodem a Wschodem pomiędzy krajami Trzeciego Świata (1988).

<sup>101</sup> Por. O. von Nell-Breuning, *Gerechtigkeit und Freiheit*, s. 304. Raz po raz wskazywano na ekonomiczną zależność od bogatszych krajów jako na przyczynę ubóstwa krajów rozwijających się. Jest to jednak niepełny obraz. „Teoria zależności, po raz pierwszy głoszona w latach sześćdziesiątych, jest nie do utrzymania w świetle empirycznej analizy. Nie jest ona w stanie wyjaśnić, dlaczego niektóre do niedawna ubogie narody (jak Japonia) osiągnęły gwałtowny postęp i dlaczego inne przez naturę hojnie obdarzone bogactwami naturalnymi i zasobami rolnymi narody stosunkowo wolno posuwają się naprzód. Nie wyjaśnia ona też, dlaczego niektóre kulturalne mniejszości, nawet gdy są dyskryminowane, wśród na ogół ubogich narodów osiągają rezultaty” (M. Novak, *Freedom with Justice*, s. 172).

<sup>102</sup> Gdy w Indiach zniesiono kontrolę cen produktów rolnych, produkcja ogromnie się zwiększyła i ta nowa produkcja sprawiła, że ceny żywności pozostały na niskim poziomie. „W okresie mniej niż dwu lat [...] znikły kolejki po żywność i jej racjonowanie. Likwidacja kolektywnej gospodarki rolniczej nie tylko sprawiła, że kraj stał się samowystarczalny pod względem żywności, lecz wyprodukował nadwyżkę 1,5 miliona ton ryżu na eksport” w roku 1989 («Newsweek», 19 marca 1990, s. 33).

jest co do tego, że rozwiązanie leży tu w rękach drobnych rolników”<sup>103</sup>.

Inwestycje zagraniczne, jakkolwiek ryzykowne dla obu stron, dla przedsiębiorstwa inwestującego i dla kraju rozwijającego się, są ważną formą gospodarczej pomocy za pośrednictwem transferu kapitału, technologii i przedsiębiorczego know-how. W trakcie tego procesu nie może jednak dochodzić do powstania zależności. Kraje rozwijające się zrobią dobrze, jeśli będą różnicować produkty j swoich partnerów handlowych i będą starać się o inwestycje ze strony różnych krajów. „Zarówno produkty, jak i technologie inwestujących firm winny odpowiadać krajowi rozwijającemu się; nie mogą się one nastawiać wyłącznie na małą grupę bogatych odbiorców ani instalować kapitałochłonnych urządzeń, które zastępowałyby miejsca pracy, zwłaszcza w sektorze rolniczym”<sup>104</sup>.

Wspominaliśmy już o konieczności, by kraje uprzemysłowione w pełni trwały przy zasadzie wolnego handlu i demontowały cła importowe, zwłaszcza dla produktów z krajów rozwijających się, nawet gdyby to wymagało od nich ofiar i dopasowywania się. Jest to wyjątkowo konstruktywny wkład w rozwój krajów ubogich. „Dlatego chrześcijanie powinni nalegać na nieograniczone znoszenie protekcjonizmu w stosunku do produktów z krajów rozwijających się”<sup>105</sup>.

„Dostępność kapitałów i fakt ich przyjęcia jako pożyczki można uważać jako wkład w sam rozwój, za rzecz samą w sobie pożądaną j słuszną”. Przy zmiennych warunkach rynków finansowych narzędzie przeznaczone do popierania rozwoju gospodarczego może przekształcić się także w mechanizm przynoszący skutek przeciwny, dlatego że kraje zadłużone, aby nadażyć z obsługą długów, czują się zobowiązane do wywozu kapitałów koniecznych do zwiększenia lub przynajmniej utrzymania poziomu ich stopy życowej”. To powinno kraje dające „skłonić do refleksji nad etycznym charakterem współzależności ludów” (SRS 19)<sup>106</sup>. W takich warunkach mogą względy solidarności nakazywać przynajmniej częściowe darowanie długów.

Nie da się też zaprzeczyć, że ludność niektórych uboższych krajów świata rośnie za szybko, podczas gdy zasoby ziemi są ograniczone. Na to powiada papież Paweł VI: „Prawdą jest, że przyspieszony wzrost demograficzny zbyt często dorzuca nowe trudności do problemów rozwoju. Liczba ludności wzrasta bowiem szybciej niż dostępne zasoby, co zdaje się stwarzać sytuację bez wyjścia. Rodzi się wtedy wielka pokusa zahamowania wzrostu demograficznego przy użyciu radykalnych środków. Władze publiczne mogą niewątpliwie – w granicach swoich kompetencji – interweniować przez odpowiednią akcję informacyjną i przedsięwzięcie stosownych kroków, byleby były one zgodne z wymaganiami prawa moralnego i szanowały w pełni uprawnioną wolność małżonków” (PP 37; por. GS 87; SRS 25).

---

<sup>103</sup> Konferencja Episkopatu USA, *Wirtschaftliche Gerechtigkeit für alle*, nr 283. „Lecz wgląd w ten długofalowy problem” nie zwalnia krajów o największej produkcji żywności na świecie z doraźnego zobowiązania „niesienia na tym odcinku wystarczającej pomocy żywnościowej, aby zaspokoić głód ubogich i to nie tylko po to, aby własną nadprodukcję wykorzystać, ale także w sposób, który da impuls miejscowej produkcji żywności” (tamże, nr 284).

<sup>104</sup> Tamże, nr 279.

<sup>105</sup> Lachmann, *Leben wir auf Kosten der Dritten Welt?*, s. 92 n.

<sup>106</sup> *Kwestia międzynarodowego zadłużenia znajduje detaliczne omówienie w dokumencie papieskiej Komisji Justitia et Pax: Im Dienste der menschlichen Gemeinschaft: Ein ethischer Ansatz zur Überwindung der internationalen Schuldenkrise*, wyd. przez: Sekretariat der Deutschen Bischofskonferenz, Bonn 1987, *Arbeitshilfen* 50).



Wydaje się, że potrzebna jest także pomoc rozwojowa w ścisłym znaczeniu w formie darowizn. Rządy, prywatne organizacje i prywatni sponsorzy są źródłem takiej pomocy. Nie na ostatnim miejscu bogatsze kraje są tu wezwane do niesienia wielkodusznej i bezinteresownej pomocy w stosunku do cierpiących niedostatek. „Pomoc rozwojową należy nawet za cenę ciężkich ofiar znacznie poszerzyć”<sup>107</sup>.

Gdy chodzi o konkretne projekty, to eksperci radzą, żeby gospodarcza pomoc rozwojowa „nie rozpoczynała się budową prestiżowych wielkich zakładów, lecz popieraniem wymagających intensywnej pracy spraw w dziedzinie substruktur, jak budowa dróg, mostów, kolei, wodociągów itd. Jednocześnie należy tworzyć liczne średnie i małe zakłady dla produkowania dóbr konsumpcyjnych (zakłady tekstylne, warsztaty meblowe, zakłady dla produkcji sprzętu domowego itp.), aby zarobionym przy budowie substruktur pieniądзом przeciwstawić odpowiednią ofertę dóbr konsumpcyjnych. Inaczej rosnać będą ceny, a ubóstwo pozostanie bez zmian”<sup>108</sup>. Pokrywa się to z myślą A. T. Ariyaratne, ekonomy ze Sri Lanki. Rozwój powinien nawiązywać do tradycji i wartości ludu i zaczynać się całkiem od podstaw. „Najpierw należy wykorzystać panującą na poziomie ludu wiedzę, jaki miejscowe zasoby, będące do dyspozycji. Stopniowo i w dostosowanych formach można by potem podnieść wiedzę na wyższy poziom. Narodowe plany rozwoju należy nie tylko częściowo, lecz w całości konstruować na szerokiej płaszczyźnie uczestnictwa wszystkich. Powinny one być najpierw nastawione na elementarne potrzeby ludu, lecz nie na potrzeby sztucznie wywoływane, które są ślepą imitacją materialistycznych kultur”<sup>109</sup>.

Wielkie znaczenie ma wkład Kościołów i im podobnych organizacji w rozwój krajów Trzeciego Świata. Poprzez zbudowanie systemu wychowawczego i swoją charytatywną działalność świadczyły one istotną pomoc rozwojową. W swoich krajach rodzimych budziły świadomość i odpowiedzialność za kraje ubogie. Dzięki swojej obecności na miejscu mają tę zaletę, że programy samopomocy przeprowadzają na podstawowym poziomie i na odległych terenach<sup>110</sup>. Popierają one z reguły małe projekty, o których mówi się, że przynoszą największy pożytek. „Można jako regułę przyjąć, że miliony małych projektów są lepsze niż wielkie milionowe projekty”<sup>111</sup>.

Wreszcie, obok kapitału, wykształcenia i przygotowania zawodowego, decydujące znaczenie dla rozwoju kraju ma kulturalna i moralna postawa. „Wymagana jest zmiana nastawienia do pracy, do własności, do zaopatrzenia, do punktualności, do słowności itd.”<sup>112</sup>. Także w tym względzie Kościoły mają istotny wkład. Wiara w Jezusa Chrystusa potrafi odmieniać ludzi i przepoić ich nową postawą moralną.

„Rzeczywiście, rozumie się dziś lepiej, że samo nagromadzenie dóbr i usług, nawet z korzyścią dla większości, nie wystarcza do urzeczywistnienia ludzkiego szczęścia. [...] Przeciwnie, doświadczenie niedawnych lat uczy, że jeśli cała wielka masa zasobów i możliwości oddana do dyspozycji człowieka nie jest kierowana zmysłem moralnym i zorientowana

---

<sup>107</sup> J. Höffner, Die Weltwirtschaft im Licht der Katholischen Soziallehre, in: L. Roos (wyd.), Stimmen der Kirche zur Wirtschaft, Köln 1986, Beiträge zur Gesellschaftspolitik 26, s. 47.

<sup>108</sup> Tamże, s. 47–48.

<sup>109</sup> A. T. Ariyaratne, Collected Works, t. 1, Dehiwala, Sri Lanka br. w., s. 134, cytowane z D. Goulet, Readings in Moral Theology, No. 5: Official Catholic Social Teaching, wyd. przez: C. E. Curran / R. A. McCormick, New York 1986, s. 353.

<sup>110</sup> Według dotychczasowych doświadczeń największy dopływ finansów i technologii służy przede wszystkim stolicy kraju. „W większości krajów rozwijających się należy przyjąć, że wpływy zewnętrzne nie osiągają eryferii kraju albo docierają do peryferii w taki sposób, że powstają nowe enklawy” (H. Zwiefelhofer, Neue Weltwirtschaftsordnung und katholische Soziallehre, Mainz 1980, s. 122).

<sup>111</sup> H. Sauter, Armut und Reichtum auf Weltebene, s. 128.

<sup>112</sup> W. Lachmann, Leben wir auf Kosten der Dritten Welt?, s. 95.

na prawdziwe dobro rodzaju ludzkiego, łatwo obraca się przeciw człowiekowi – jako zniewolenie” (SRS 28). Choć rozwój z konieczności ma wymiar gospodarczy, nie ogranicza się on do niego; musi on być zorientowany według powołania całego człowieka, łącznie z jego kulturalnym, religijnymi transcendentnym wymiarem.

## **BIBLIOGRAFIA**

### **Chrześcijańska etyka społeczna w ogólności**

- ANTONCICH Ricardo – Christians in the Face of Injustice. A Latin American Reading of Catholic Social Teaching, Maryknoll, N.Y. 1987.
- BADER Erwin – Christliche Sozialreform. Freiburg 1991.
- BÜCHELE Herwig – Christlicher Glaube und politische Vernunft. Für eine Neukonzeption der katholischen Soziallehre, Wien <sup>2</sup>1990.
- CURRAN Charles E.; McCORMICK, Richard A. (wyd.) – Readings in Moral Theology No 5: Official Catholic Social Teaching, New York 1986.
- DREIER Wilhelm – Sozialethik, Düsseldorf 1983.
- DORR Donal – Option for the Poor. A Hundred Years of Vatican Social Teaching, Dublin 1983.
- ENDRES Josef – Gemeinwohl heute, Innsbruck 1989.
- FURGER Franz – Christliche Sozialethik, Stuttgart, Kohlhammer 1991. – (wyd.), Das soziale Stichwort. Christliche Sozialethik in Schlüsselbegriffen – nicht nur für Unternehmer. Münster 1992.
- HERR Theodor – Katholische Soziallehre. Eine Einführung, Paderborn 1987.
- HOFMANN Rupert (wyd.) – Gottesreich und Revolution. Zur Vermengung von Christentum und Marxismus in politischen Theologien der Gegenwart, Münster 1987.
- HÖFFNER Joseph Kardinal – Christliche Gesellschaftslehre, Kevelaer <sup>6</sup>1975.
- KERBER Walter; ERTL Heimo; HAINZ Michael (wyd.) – Katholische Gesellschaftslehre im Überblick. 100 Jahre Sozialverkündigung der Kirche, Frankfurt/M. 1991.
- KERBER Walter; MÜLLER Johannes, (wyd.) – Soziales Denken in einer zerrissenen Welt. Anstöße der katholischen Soziallehre. Freiburg 1991.
- KLOSE Alfred – Die katholische Soziallehre. Ihr Anspruch, ihre Aktualität, Graz 1979.
- KLOSE Alfred; MANTYL Wolfgang; ZSIFKOVITS Valentin (wyd.) – Katholisches Soziallexikon. Innsbruck 1980.
- MESSNER Johannes – Das Naturrecht. Handbuch der Gesellschaftsethik, Staatsethik und Wirtschaftsethik, Berlin <sup>7</sup>1984.
- MIETH Dietmar (wyd.) – Christliche Sozialethik im Anspruch der Zukunft. Freiburg 1992.

NELL-BREUNING Oswald von – Soziallehre der Kirche. Erläuterungen der lehramtlichen Dokumente, Wien <sup>3</sup>1983.  
– Gerechtigkeit und Freiheit. Grundzüge katholischer Soziallehre, Wien 1980.  
– Worauf es mir ankommt. Zur sozialen Verantwortung, Freiburg 1983.  
– Den Kapitalismus umbiegen. Schriften zu Kirche, Wirtschaft und Gesellschaft. Ein Lesebuch. Düsseldorf 1990.

NOVAK Michael – Freedom with Justice, Catholic Social Thought and Liberal institutions, San Francisco 1984.

OCKENFELS Wolfgang – Zarys katolickiej nauki społecznej. Warszawa 1993.

PALAVAR Wolfgang (wyd.) – Centesimo anno. 100 Jahre Katholische Soziallehre. Bilanz und Ausblick, Thaur (Österreich) 1991.

PÄPSTLICHE KOMMISSION JUSTITIA ET PAX – Gesellschaftliche und ethische Aspekte der Ökonomie. Ein Kolloquium im Vatikan, (wyd.) Sekretariat der Deutschen Bischofskonferenz, Bonn 1993.

ROOS Lothar – VELEZ CORREA Jaime, Befreiende Evangelisierung und katholische Soziallehre. München/Mainz, Kaiser/Grünewald 1987.

SCHASCHING Johannes – Gerechtigkeit und Freiheit. Grundzüge katholischer Soziallehre, Wien 1980.

Texte zur katholischen Soziallehre. Die sozialen Rundschreiben der Päpste und andere kirchliche Dokumente. Hrsg. v. Bundesverband der KAB, Köln 1989.

UTZ Arthur F. – Sozialethik, Die soziale Ordnung. Bonn 1986.  
– (wyd.), Die katholische Soziallehre und die Wirtschaftsordnung. Trier 1991

Vor neuen Herausforderungen der Menschheit. Enzyklika «Centesimus annus» Johannes Pauls II. Kommentar von Walter Kerber, Freiburg 1991.

WEILER Rudolf – Einführung in die katholische Soziallehre. Ein systematischer Abriß, Graz 1991.

WENKE Karl Ernst; BARTELT Michael (wyd.) – Probleme sittlichen Urteilens: Ansätze und Grundzüge evangelischer Sozialethik der Gegenwart, Bochum 1986.

### **Etyczny porządek gospodarki społecznej**

ASMANN Hugo, HINKELAMMERT Franz J. Götze Markt. Düsseldorf, Patmos 1992.

Bischofskonferenz der Vereinigten Staaten von Amerika – Wirtschaftliche Gerechtigkeit für alle. Hrsg. v. Sekretariat der Deutschen Bischofskonferenz, Bonn 1987 (= Stimmen der Weltkirche 26).

BISMARCK Philipp von – Soziale Marktwirtschaft. Das Geschenk der Stunde Null, Freiburg 1992.

- BROWN Lester R.; FLAVIN Christopher; POSTEL Sandra – Zur Rettung des Planeten Erde. Strategien für eine ökologisch nachhaltige Weltwirtschaft. Eine Publikation des Worldwatch Instituts, Frankfurt/M. 1992.
- CHENU M.-D. – Kirchliche Soziallehre im Wandel. Das Ringen der Kirche um das Verständnis der gesellschaftlichen Wirklichkeit, Fribourg/Luzern 1991.
- GORT John C. – Christian Socialism. An Informal History, Maryknoll, N.Y. 1988.
- DE SOTO Hernando – Marktwirtschaft von unten. Die unsichtbare Revolution in Entwicklungsländern, Zürich 1992.
- ENDERLE Georges, u. a. – (wyd.) Lexikon der Wirtschaftsethik. Freiburg 1993.
- FETSCH Cornelids G., KASPER Walter, SCHÄUBLE Wolfgang, – (wyd.) Der katholische Unternehmer in Betrieb, Politik und Kirche. Trier 1993.
- FORNET-BETANCOURT Raúl – Verändert der Glaube die Wirtschaft? Theologie und Ökonomie in Lateinamerika. Freiburg 1991.
- FURGER Franz – Moral oder Kapital? Grundlagen der Wirtschaftsethik. Zürich 1992.
- GALBRAITH John Kenneth – Die Entmythologisierung der Wirtschaft. Grundvoraussetzung ökonomischen Denkens. Wien 1988.
- HARMS Jens (wyd.) – Sozialstaat und Marktwirtschaft, Frankfurt/M. 1987.
- HENGSBACH Friedhelm – Gegen Unmenschlichkeit in der Wirtschaft. Der Hirtenbrief der katholischen Bischöfe der USA «Wirtschaftliche Gerechtigkeit für alle», mit Kommentar, Freiburg 1987.
- HINKELAMMERT Franz J. – The Ideological Weapons of Death. A Theological Critique of Capitalism, New York 1986.
- HÖFFNER Joseph Kardinal – Wirtschaftsordnung und Wirtschaftsethik. Richtlinien der katholischen Soziallehre. Hrsg. v. Sekretariat der Deutschen Bischofskonferenz, Bonn 1985 (= Der Vorsitzende der Deutschen Bischofskonferenz 12).
- KEOGH James – Corporate Ethics: A Prime Business Asset, New York 1988.
- KLEY Gisbert u. a. (wyd.) – Marktwirtschaft und Weltwirtschaft, Heideiberg 1978.
- KLOSE Alfred – Unternehmerethik, Linz 1988.
- KUPPLER Benno – Kapital und Wandel. Kontinuität und Wandel der kirchlichen Sozialverkündigung am Beispiel des gewandelten Verständnisses vom Kapital, Baden-Baden 1988.
- LACHMANN Werner – Ausweg aus der Krise. Fragen eines Christen an Marktwirtschaft und Sozialstaat, Wuppertal 1984.

- LACHMANN Werner; HAUPT, Reinhard – (wyd.) Wirtschaftsethik in einer pluralistischen Welt. Moers 1991.
- LAY Rupert – Über die Kultur des Unternehmens, Düsseldorf/Wien 1992.  
– Die Macht der Moral. Unternehmenserfolg durch ethisches Management, Wien 1993.
- MESSNER Johannes – Das Unternehmerbild in der katholischen Soziallehre, Köln 1968.
- MOLITOR Bruno – Krise der Marktwirtschaft? Köln 1987.  
– Macht es der Staat besser als der Markt? Köln 1982.
- MOLTMANN Jürgen (wyd.) – Christliche Existenz im Demokratischen Aufbruch Europas, München 1991.
- NELL-BREUNING Oswald von – Kapitalismus kritisch betrachtet. Zur Auseinandersetzung um das bessere „System“, Freiburg 1974.
- NUTZINGER Hans G. (wyd.) – Liberalismus im Kreuzfeuer, Frankfurt/M. 1986.
- PLESSER Ernst H. – Unternehmer zwischen Rentabilitätszwängen und Glaubwürdigkeit, Köln 1988.
- RAHMSDORF Detlev; SCHÄFER Hans-Bernd (wyd.) – Ethische Grundfragen der Wirtschafts- und Rechtsordnung, Berlin/Hamburg 1988.
- RAUSCHER Anton – Das Eigentum. Persönliches Freiheitsrecht und soziale Ordnungsinstitution, Köln 1982.  
– (wyd.) – Selbstinteresse und Gemeinwohl. Beiträge zur Ordnung der Wirtschaftsgesellschaft, Berlin 1985.  
– (wyd.) – Armut im Wohlfahrtsstaat, Köln 1987.
- RICH Arthur – Wirtschaftsethik. Grundlagen aus theologischer Perspektive, Bd. 1–2, Gütersloh 1984.
- ROOS Lothar (wyd.) – Stimmen der Kirche zur Wirtschaft, Köln <sup>2</sup>1986.
- RUSH Myron – Management. Der biblische Weg. Asstar <sup>4</sup>1991.
- SCHREIBER Wilfrid – Die Botschaft des sozialen Friedens, Köln 1984.
- SENDRA Lorenzo Servitje – Christliche Unternehmenspraxis. Erkenntnisse und Erfahrungen eines Unternehmers, Trier 1993.
- SPIEGEL Yorik – Wirtschaftsethik und Wirtschaftspraxis – wachsender Widerspruch? Stuttgart 1992.
- THOMA Franz (wyd.) – Mehr Markt oder mehr Dirigismus? Köln 1983.
- URENA Enrique M. – Kapitalismus oder Sozialismus. Der Christ vor einer ökonomischen Alternative, Mainz 1984.
- UTZ Arthur F. – Kann der Christ Marxist sein? Muß er Kapitalist sein? Bonn 1982.

WATRIN Christian – „Marktversagen“ versus „Staatsversagen“, Zürich 1986.  
– Soziale Marktwirtschaft – was heißt das? Paderborn 1990.

WEBER Wilhelm – Der Unternehmer, Köln 1973.

WERHAHN Peter H. – Przedsiębiorca. Jego funkcja ekonomiczna i społeczno-polityczna odpowiedzialność, Warszawa 1993.

Wirtschaftliche Sachgesetzlichkeit und Wirtschaftsethik. Grundprinzipien einer sozialen Marktwirtschaft, Essen 1987.

ZSIFKOVITS Valentin – Wirtschaft ohne Moral? Innsbruck 1994.

### **Etyka rozwoju i odpowiedzialności za Trzeci Świat**

BAADTE Günter; RAUSCHER Anton (wyd.) – Dritte Welt und Entwicklung, Graz 1992.

BLOCK Walter; SHAW Donald – Theology, Third World Development and Economic Justice, Vancouver 1985.

BOFF Clodovis; PILEY Jorge – Die Option für die Armen, Düsseldorf 1987.

BORNHORST Bernd, u. a. – Entwicklungsarbeit auf dem Land. Beispiele aus drei Kontinenten. Aachen, Misereor 1990.

Deutsche Kommission Justitia et Pax – Gerechtigkeit für alle. Zur Grundlegung kirchlicher Entwicklungsarbeit, Bonn 1991.

DÜTTING Martin, u. a. – Evaluierung in der kirchlichen Entwicklungsarbeit. Ein Arbeitsbuch, Aachen, Misereor 1992.

Dritte Welt Haus Bielefeld – Atlas der Weltverwirklichungen. Ein Schaubilderbuch über weltweite Armut, globale Ökologie und lokales Engagement. Wuppertal 1992.

FELS Gerhard (wyd.) – Kirche und Wirtschaft in der Verantwortung für die Zukunft der Weltwirtschaft, Köln 1987.

Internationale Arbeitsteilung (Dokumentation 13), Schwerte 1985.

KOMMISSION WELTKIRCHE – Die internationale Schuldenkrise – eine ethische Herausforderung. Hrsg. v. Sekretariat der Deutschen Bischofskonferenz, Bonn 1988.

LACHMANN Werner – Leben wir auf Kosten der Dritten Welt? Wuppertal 1986.

MENSEN Bernhard (wyd.) – nie Zukunft der Menschheit als Gegenwartsaufgabe. Nettetal 1991.

MARX Reinhard; STEGMANN Franz Josef – Solidarische Entwicklung nach der „Wende“. Marktwirtschaft für die „Dritte Welt“? Bochum 1992.

- McGINNIS James B. – Bread and Justice: Toward a New International Economic Order, New York/Ramsey 1979.
- MESSNER Johannes – Entwicklungshilfe und Neue Weltwirtschaftsordnung, Köln 1978.
- MYRDAL Gunnar – Asiatisches Drama. Eine Untersuchung über die Armut der Nationen, Frankfurt/M. 1973.
- PÄPSTLICHE KOMMISSION JUSTITIA ET PAX – Ein ethischer Ansatz zur Überwindung der internationalen Schuldenkrise. Hrsg. v. Sekretariat der Deutschen Bischofskonferenz, Bonn 1987 (= Arbeitshilfen 50).
- RAUSCHER Anton (wyd.) – Soziale Verantwortung in der Dritten Welt, Köln 1983.
- SAUTER Hermann – Armut und Reichtum auf Weltebene und die Grenzen politischer Lösungsversuche, Wuppertal 1983.
- SENGHAAS Dieter – Weltwirtschaftsordnung und Entwicklungspolitik. Plädoyer für Dissoziation, Frankfurt/M. 1977.
- TAYLOR Michael – Good for the Poor. Christian Ethics and World Development, London 1990.
- Das Überleben sichern. Gemeinsame Interessen der Industrie- und Entwicklungsländer. Hrsg. v. der unabhängigen Kommission für internationale Entwicklungsfragen, mit einer Einleitung des Vorsitzenden Willy Brandt, Köln 1980.
- ZWIEFELHOFER Hans – Neue Weltwirtschaftsordnung und katholische Soziallehre, Mainz 1980.